

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi: w Lwowie na prowincji za granicą miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Przenumerowanie miejscowi składający przedpłatę bez pośrednictwa w administracji „Gaz. Nar.” (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo uzupełnienia bezpłatnego wypożyczenia książek z biblioteki H. Alsenberga (dawnie P. H. Richtera). Wszyscy przenumerowujący mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK” za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 ośmiu od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Car w Cherbourgu.

Lwów d. 5. października.

Wczoraj w południe wyjechał z Paryża prezydent republiki francuskiej do Cherbourgu na przyjęcie cara, który ma dziś zamiast w południe, o godzinie 2 popołudniu tam zawinąć. Dla czego Faure tak się spieszy, trudno się domyśleć. Towarzyszą mu ambasador rosyjski hr. Mohrenheim i tymczasowy rosyjski minister spraw zagranicznych p. Szyszkin, tudzież obaj prezydenci senatu i Izby posłów pp. Loubet i Brisson, którzy jak mówią, do niero wtedy zgodzili się wyjechać naprzeciw cara, gdy im rząd wyłożył, że konieczne powinno uczestniczyć w przyjęciu władcy Rosyi. Podobno obaj tytuł się drożyli — jak w ogóle republikanom francuskim skłóciło się w głowach, gdyż chcą przyjmować cara jak boga *fin de siècle*, nsiłują równocześnie zachować całą powagę republikańską. Umysłono sobie, że car we Wiedniu i t. d. składał wizyty tylko monarchom, we Francji zaś składa ją narodowi francuskiemu, nie Faurowi, chociaż ten wedle konstytucji niemniej jak owi monarchowie swoje państwa, reprezentując Francję wobec zagranicy. Śmieszne rozróżnianie. Podróż cara jest przecie polityczną — z wyjątkiem do Danii — nie chodzi mu więc ani o monarchów czy prezydentów, ani o narody — wszak narodu austriackiego nie ma, ale tylko o kompleksy polityczne, posiadające tyle a tyle ludności, żołnierzy, okrętów, pieniędzy itd., takie a takie stosunki, takie a takie sympaty lub antypaty, takie a takie cele i marzenia.

Drugi telegram donosi, że po Faure, Loubecie i Brissonie także mini strowie francuscy wyjechali do Cherbourgu — nietylko ministrowie spraw zagr. i wojny ale wszyscy — cała wiza Francją rządowa i parlamentarna wyjechała popołudniu, staj, jeżeli Boreasz pozwoli carowi dotrzeć do terminu przybycia, nietylko powitać go, jak było we Wiedniu, Wroclawiu i Leith, ale złożyć mu czolobitność swoją. Gdyby sultan przybył do chedywy w Kairze, swego lennika, nie przyjmowanoby go tak wspaniale, a raczej pokornie, jak przyjmowany będzie car w Cherbourgu i w całej Francji. Polityca francuska w porozumieniu z polityką włoską, niemiecką i angielską wydalila z Francji najniebezpieczniejszych socjalistycznych i anarchizujących emigrantów z tych krajów za granicę Francji, a resztę ich z całą pieczołowitością dozoruje. Ale do takiego zarządzenia byaby polityca francuska obowiązana względem każdej prywatnej osoby, którejby socjaliści i anarchiści na ziemi francuskiej zagrali.

Z czem przybywa car do Francji, co powie Francuzom, czy rozepnie guziki, które tak szalenie miał zapięte we Wiedniu i Wroclawiu, to chyba on wie sam jeden, a może też to, co w jednej godzinie postanowił, zmienić w następną. Gabinet francuski, zalatwiający dość pomyślnie dla Włoch sprawę włosko-tunezańską traktatu handlowego, widocznie stara się przypodobać carowi, który dość jawnie okazał zyczliwość swoją dla Włoch, dopraszając do mariaży mie-

dzy dynastją czarnogórską a włoską. Okazał też car, że ma swoją własną wolę i nie myśli przypochlebiać się republikanom francuskim, gdy objawił życzenie widzenia się z kardynałem arcybiskupem paryskim.

Car okazał, że wiazące się z republiką ateuszowską, masonską, wcale przeto nie myśli z trójhasła carskiego „samodzierstwo, wiara, wielkość Rosyi” wyrzucić wiary — i tem zupełnie się odgrodził od partji, Francją obecnie rządzącej.

Z czem car wyjechał z Anglii, na razie na pewno jeszcze powiedzieć nie można. Rozmawiał przez godzinę z Salisburyem i z pewnością nietylko o brzydkiej aurze szkockiej. Dzienniki angielskie twierdzą, że się Salisburyem udało przekonać cara w ogóle o porządku zamiarach Anglii, a nawet że w Balmoralu porozumiano się co do głównych punktów sprawy wschodniej; co więcej, przez *Independ. Belgje* rozpuszczono pogłoskę, że między Anglią, Rosją i Francją doszło do osobnej konwencji celem pokojowego załatwienia sprawy wschodniej. Ale to wszystko bajki dla mydlenia oczu opinii angielskiej. Rzecz jasna widoczna, że gabinety kontynentalne ciągle pomiędzy sobą układają i że powszechne wszystkich mocarstw europejskich porozumienie dopiero wtedy istnieć będzie, gdy Anglia znowu się przyłączy do koncertu europejskiego i zdaje się, że ona to uczyni.

Z Berlina raz po raz zapewnijają, że carstwo, złożony po Paryżu w życie dworowi hesko-darmstadtzkiemu (skąd carowa jest rodem), przybędą jeszcze na trzy dni do Poczdamu do cesarstwa niemieckiego. Może tak i będzie; byłoby to znak namacalny, że cokolwiek na polu politycznym zajdzie w Paryżu między rządem republiki a carem, nie ubliży w niczem stosunkom między Petersburgiem a Berlinem.

Wielce godnym uwagi jest komunikat, jaki wiedeński w tej dobie ogłoszono w *Pester Lloydzie*. Na podstawie więc już wiadomych wypadków z dni ostatnich podnosi komunikat, jak przyjaźni i pomyślnie do Serbji, jak ostatnie czasy zbliżyła do Austro-Węgier Grecja i między Wiedniem a Atenami obecnie jak najbardziej przyjaźnielskie zachodzą stosunki. „Wszystko to dowodzi, — czytamy tam dalej — że nasza monarchia w zaufaniu ludu podbalkkańskich obecnie daleko silniej stoi, niż jeszcze przed rokiem było. Tem bardziej, gdy też stosunki z Bułgarią — jako państwem i narodem — i z Czarnogórą są jak najlepsze. Pewien dziennikarz francuski, który dopiero co wrócił z Cetynii, opowiadał nam, że oczarowany był uwielbieniem, z jakim książe Nikita wyrażał się o naszym monarcharce, że raz po raz wracał do tego tematu, tak gorąco pragnął wynurzyć swoje uczucia.

„Stan ten rzeczy, który w znacznej części należy przypisać osobie Franciszki Józefowi, jest ważnym czynnikiem w utrzymaniu pokoju europejskiego. Jeżeli zważymy, że stanowisko Austro-Węgier w trójprzymierzu od 15 prawie lat jest niewzruszone stałe, najmniejszej nie ulegało zmianie, że antagonizmy co do potężnego sąsiada wschodniego, jakie czasami na jaw występowały, obecnie skutkiem obo-

jętej potrzeby utrzymania *status quo* są zepchnięte i że wreszcie u państw bałkańskich znowu wraca to zaufanie do naszej monarchii, jakie naszemu uszanowaniu samoistności i życzeń tych państw odpowiada: to przynajmniej że położenie Austro-Węgier w grupowaniu się państw Europy od dawnego czasu nie było tak pomyślnie, tak powszechnie cenione i uznane, jak obecnie.”

KORRESPONDENCYE

Paryż d. 3. października. (Paryż przed wizytą).

Polityka to wywołała w duszy ludu francuskiego taki zapal dla Rosyi, jakim obecnie brzmia wszystkie ulice Paryża. Nigdy jeszcze nie przygotowywali się mieszkańcy stolicy świata z taką gorączką widoczną i zadziwiająco do żadnej uroczystości, jak do powitania cara. Mniejszej był entuzjazm nawet podczas pobytu rosyjskich marynarzy w rezydencji królów, cesarzy i prezydentów francuskich. Wszystkie koła ludności przebiegają się formalnie w okazywaniu, jak bardzo dbają o przyzwanie Francji z Rosją i o załokumentowanie, że w tym względzie idą ręką w rękę z rządem. To też mimo wszelkich szykan i dokuczających politycznych niemiłonich tam, gdzie się jawia rosyjska władza, dekoracja Paryża nosi na sobie niezaprzeczone piętno dobrej woli a nie nakażu. Dekoracja ta jest wszędzie bogata, a w wielu miejscach przeholowana nawet w tym kierunku, jak to zwyczajnie dzieje się zwykło w razie, gdy uczucie poświęcenia w służbę interesu. Stąd to pochodzi, że obok rzeczy nacechowanych wykwintnym gustem francuskim i dobrym smakiem, widać dowody zupełnego bezgustu, aże niemasz w swej trywialności; słiznicie wyglądają aleje lasu Bułoińskiego i na polach Elizejskich, obramowane drzewami, pełnymi sztuczne go kwieciami.

Widok drzew kwitnących w październiku sprawia wielkie wrażenie, tem przyjemniejsze, że i bez tego pola Elizejskie i lasy Bułoiński są bardzo piękne. Są to obrzymie parki już przez to samo zachwycające, że grożą nam w sobie taką masę zieleności w środku miejskiego ruchu i hałasu. Właściwie ulice miasta przedstawiają się cokolwiek za monotonię, bo zdarzyło się, że barwy państwowe rosyjskie i francuskie są jednakowe. Wprawdzie heraldyka twierdzi, że jest wielka różnica między kolorami Francji białym, błękitnym i czerwonym, a kolorami Rosyi błękitnym, białym i czerwonym, ale na efekt, dla oka to wszystko jedno i wszystkie flagi w Paryżu są jednakowe bez odmiann, cokolwiek monotonne.

Odbili to sobie Francuzi na elektryce, której użyli do istotnie wspaniałego oświetlenia miasta. Piękna jest dekoracja placu Zgody. Cały ten wielki plac otoczyły ogniste girlandy, a u stóp obelisku ustawiono piramidę lampek żarowych, tworzących olbrzymie jakby słońce świecące. Tam, gdzie niedgdy spadał głowę Ludwika XVI i Maryi Antoniny na ofiarę rewolucyj, połączono drutami tysiące świateł, aby zajaśniały w kształt rosyjskich

orłów. Na tym samym placu wznosi się statua Sztrasburga, której obecnie na głowę włożono ałzacki czepek ozarny na znak żaloby. Przytykający do tego placu ogród Tuilerjów będzie też opasany świetnymi girlandami.

Niedaleki pałac parlamentu skromnie tylko przystroili się na przyjęcie gości. Ubrał się tylko we flagi, natomiast pałac prezydenta Elizeum jaśnieje wspaniałością w dobrym tonie. Obszerny dziedziniec zmieniono w ogród, którego tło stanowią rozwieszony w tyle gobeliny olbrzymich rozmiarów. Gobeliny te sięgają aż do przedsiönka. Tak samo i inne budynki rządowe udekorowano bardzo ładnie, ale najpiękniejszą dekoracją jest ten żywy ruch na ulicach, który tylko w Paryżu widzieć można zwłaszcza teraz, gdy wszyscy w gorączce. Przyjeździ napływają masami do stolicy, a obliczają ich liczbę na milion. Rzecz to możliwa, bo dyrekcyje kolejowe urządziły pociągi spacerowe z najładniejszych zakątków Francji do Paryża po cenach jak najniższych. Tak np. droga z Marsylii do stolicy tam i napowrót kosztuje tylko 22 franków.

Car przyjeździe do Paryża wieczorem i przesiądzie się natychmiast na pokład swego jachtu. Powita tam cara pierwszy lord admirał Goschen i dygnitarz miejscowy, a nazajutrz flota angielska, złożona z 31 statków ustawi się w szpal, którym carstwo wypłyną na pełny kanał. Część tej floty towarzyszyć będzie carstwu do granicy wód francuskich i angielskich.

Na życzenie cara zamiast o 12 w południe wjazd do Cherbourga nastąpi dopiero o 2 popołudniu. W arsenał tamtejszym będzie car na obiedzie, podczas którego zetknie się z francuskim admirałem.

Do Paryża wjedzie pociąg dworski w samo południe, a do boku cara dodani będą dwaj synowie byłych prezydentów Rzeczypospolitej jako oficerywole dnia. Jest to kapitan Sadi Carnot i major Mac Mahon, mąż księżniczki orleańskiej.

Do ceremoniału przyjęcia w Elizeum należy też liberya służby. Trzy jej będą rodzaje, inna na wjazd cara do Paryża, inna na przyjęcie w Elizeum, inna wreszcie, podobna do stroju politycznym na przejazd do Wersalu. Przedstawienie deputowanych i senatorów nastąpi o godz. 3 popołudniu w sali przyjęcia w Elizeum. Prezydent przedstawi carowi przewodniczących obu izb, a o niowu przedstawia członków biur parlamentarnych. Członkowie parlamentu będą ustawieni w półkole, a prezydent i car obęjdą je, podczas czego przedstawieni będą Buffet Freycinet, Fallieres, Goblet, Rouvier, Ribot, Dupuy i Bourgeois, wszystko prezosi dawnych gabinetów. Nakoniec car ukłoni się francuskiemu parlamentowi, który odda ukłon władcy, a ten znowu cofnie się do sali dyplomatycznej, w której przedstawieni będą członkowie obecnego gabinetu.

Niemal ważnym punktem programu przyjęcia jest rewia chalońska. Bliśko 70.000 ludzi z najdzielniejszych pułków francuskich przedefiluje przed carem. Zdaje się, że nie bez politycznego zamiaru wybrano na miejsce przeglądu wojsk obóz blisko granicy wschodniej państwa. Wskazuje na to fakt, że na miejsce samo można się tylko z wielkim trudem dostać, tak że dla tej rewii trzeba było w paru

dniah wybudować krótką koleją żelazną od stacyi na pola ćwiczeń, a car musiał o jeden dzień przedłużyć pobyt we Francji, aby zobaczyć żołnierzy francuskich. Zdaje się, że o to pole przeglądu pod granicą wschodnią rokowal już podczas koronacyi generał Boisdeffre.

Francuzi tak dalece nie znają zwyczajów rosyjskich, że poważne nawet kłopoty domagały się, aby car swobodnie się poruszał między paryskim ludem. Na szczęście polismeni rosyjscy, towarzyszący carowi, poczuli ich, że to nie uchodzi. Car nie ma odwagi przemawiać do ludu z bliska i bez pośrednictwa żandarmerji. Toteż i w Paryżu osoby carstwa będą ściśle odgraniczone od wszelkiego urzędowego czy nieurzędowego plebsu. Polityca, skonsygnowana do ostatniego szeregowca, pracuje już dzisiaj nad tem, aby ułatwić utrzymanie ludu zdala od dworu i osoby sanowadnego sprzymierzeńca Francji.

Faure'a, gdy przejeżdżał się po Paryżu, aby obejrzyć postęp robót dekoracyjnych, witano wszędzie z zapalem, natomiast zamiar jego uczestniczenia w rewii chalońskiej konno nie zyskał sobie powszechnego uznania. Podczas dawniejszych rewij na cześć osób koronowanych prezydent Rzeczypospolitej zostawał w powozie albo sam albo obok małżonki gościa. P. Faure'owi taki sposób oglądania wojsk nie podobada się i uparł się jeździć konno obok cara.

Rozdźwiękiem w harmonii uczuć francuskich dla cara i Rosyi jest uchwała rady miasta Lille'u. Rada tam jest socjalistyczna i postanowiła wystosować adres powitalny wyraźnie do ludu rosyjskiego, a nie do cara ani carowy. Adres ten wysłany będzie do ambasady rosyjskiej.

Z okazji przyjazdu carstwa ogłoszono, że prezydent Rzeczypospolitej amnestyje dla wielu przestępców, ocywilnych, wojskowych i z marynarki. Dodad można, że na życzenie cara otrzyma uroczysto u niego audyencyje arcybiskup Paryża i że w Poczdamie czy też Berlinie w drodze z Darmstadt do Petersburga zatrzymają się carstwo przez trzy dni podobno w gościnie u cesarstwa niemieckiego.

N. P.

Z Wielkopolski.

Ustawiczne podszczuwanie, wychodzące z obozu hakatystów przeciw wszystkiemu, co polskie i monstrialne propozycje rozparcelowania Księstwa Poznańskiego lub ogłoszenia w niem stanu obłączenia, zaczyna brzydnąć nawet Niemcom i odzwajają się w samej prasie niemieckiej poważniejsze i uczciwie glosy, potępiające te robotę szowinistów pruskich.

Nienawistna Polakom *Posener Zig.* przynosi obecnie bardzo charakterystyczny artykuł zatytułowany „Dyskredytowanie prowincji Poznańskiej”, który opiewa:

„Początkowo było naszym zamiarem zachecać na rezultat urzędowego śledztwa w sprawie zajść w Opalenicy, ażeby następnie omówić dokładnie stosunki w naszej dzielnicy; burzliwa atoli dyskusja i sposób wprost potępiania godny, w jaki pewni niesu-

mienni podszczuwacze umięją obrabiać prasę niemiecką, zmusza nas do zajęcia stanowiska już dzisiaj, ażeby ku-glarstwo to nie wyrządziło dzielnicy naszej szkód nieobliczonych. Dwa mianowicie artykuły wielkie w ostatnich dniach wzbudziły zainteresowanie i żywo bywały omawiane, niestety nie w ten sposób, na jaki zasługiwały: chodził nam o artykuł w *Kölnische Zig.* o podziale W. Księstwa Poznańskiego i o wczorajszym artykule wstępnym *Berl. N. Nachrichten*. Pierwszą enuncyacyję scharakteryzowaliśmy już w dostatecznej mierze; co zaś mogłoby *Köln. Zig.* w pewnej mierze uniewinnić, że udzieliła gościnności onemu podburzającemu artykułowi, to okoliczność, że wraz z tysiącami ludzi w Niemczech i wraz z niemal całą prasą, wychodzącą po za granicami dzielnicy wschodnich, najzupełniej fałszywie pojęcie, wprost straszliwe ma wyobrażenie o stanowisku niemieczny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

„Wedle wyobrażeń organu, wychodzącego na drugim krańcu rzeczy, nie może tutaj Niemiec pokazać się na ulicy, nie będąc uzbrojony od stóp do głowy; zaledwie szepetem może on z rodakami rozmawiać w swym języku ojczystym i z bojaźliwie pochyloną głową sunie za niedźmym swoim zarobkiem; gdy zaś z trudem i mozolem zdobył sobie ubożuchną własność, to „polska banda podpalaczy” puszcza dymek tegoż w dym. Tak to mniej więcej wyglądać musi w W. Księstwie Poznańskiem wedle opisów *Köln. Zig.* i innych pism, wychodzących w głębi rzeczy, czytelnicy zaś dają wiarę tym bałamutnym opowiadaniom. Skoro następnie Niemiec jaki z rzeczy przybędzie do nas, to wprost ze zdumieniem przynająć musi, że w osławionym „Polakei” nie żyje się ani o włos inaczej, jak w innych dzielnicach rzeczy. Jakżeż bowiem wygląda tutaj w istocie? Na pytanie to pragniemy odpowiedzieć dzisiaj na pożytek i dla korzyści wszystkich podlegających uczuciu głębszej skóry na samo wspomnienie „Poznań”.

„Przedewszystkiem konstatuemy, że niemieczynie nie grozi tutaj bynajmniej niebezpieczeństwo zaguby, że natomiast tęto niemieczynie bje tutaj równie silnie jak w Niemczech, może nawet silniej, boć wszakżeż każdy właśnie w powodu przeciwnieństw narodowościowych tem przędziej zyskuje świadomość swej niemieczyny. Cóż to właściwie wyobrażają sobie w Rzeczy? Za jakież to nędzne indywidualne poczucie Niemców z W. Ks. Poznańskiej? Czyż niemieciom może, że my tutaj obawiamy się półtora miliona Polaków? W takim razie mylicie się o-gromnie; każdy Niemiec w Poznańskiem porusza się tutaj z tą pewnością siebie, jakiej udziela mu świadomość, że należy do jednego z najpotężniejszych narodów na świecie. On wie, że w W. Ks. Poznańskiem, zarządzanem przez urzędników niemieckich, w którego miastach obojuje cały korpus armii niemieckiej, tak samo jest bezpiecznie, jak w jakiejś innej miejscowości wielkiego cesarstwa i że nikt się nie odważy na przeszkadzanie mu w pokojowej jego zarobkowości. Żaden rozsądny człowiek w Poznańskiem nie wierzy, żeby ruch polski naraził mógł jego, albo cesarstwo na najmniejsze niebezpieczeństwo, albowiem jasnym jest jak na dłoni, że

le tam artyzmu a tak mało staran, aby go okazać.

— O! — zawołała Betsy — staramy się dalej doprowadzić! Zamierzamy odbyć artystyczną podróż do Francji, do Włoch, może nawet pewnego dnia zobaczą nas w Madrycie? O tem pogadamy innym razem. Jedną lekcję śpiewu już dziś straciłam... ale zaproszona jestem na obiad do pani hołratowej... a zająłoby mnie, gdybym się spóźniła o kilka minut. Muszę więc niestety zostawić was samych; pocieszam się jeszcze tem, że mam o panu dość złego nagadała, a więc wie, że nie należy wierzyć panu ani słowa! I temu nie uwierzcie, że pan mnie od-wieszisz, aż zobaczę...

Uklonił jej się widocznie w rozstargnieniu.

— Nie zapominam nigdy o tem, co mi robi przyjemność, laskawa pani. Słowa te brzmiały bardzo szarmancko, ale słyszała w nich ton, który zdradzał, że nie było tam ani prawdy, ani uczucia, a jeszcze bardziej ją dotknęło, że nie pocałował jej w rękę, chociaż umyślnie zdjęła rękawiczkę.

Lena odprawiła ją do drzwi.

— Taki jest dziś zmieniony — szepnęła — widocznie wobec ciebie gwałt sobie zadaje; gdybyś go była wczoraj widziała! Nie daj się, bo ci go nie oddam, choćbyś mnie o to na kolanach prosiła.

(C. d. n.)



Lena powieść współczesna z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Ożywiła się, prawie rozogniła własnymi słowami i chłodząc się chustką jak wachlarzem, przystąpiła do okna w gabinecie. Lena wpatrzona w ziemię, milczała długo.

— Pewnie masz mnie za złą kobietę i dlatego milczysz, nie chcę mi powiedzieć. Wyznałam ci całą prawdę, gdybyś palem kiwnął... poszłabym za nim do Hiszpanii, nie dbając, co z tego będzie. Dość często śpiewałam drugą partję; gdyby w Madrycie znalazł Carmen, byłabym Micoelą. Zawieszę pieję, jak przy moich trzydziestu trzech latach marnie w tem przebrzydłym gnieździe i do nieskończonego końca tresować uczennice bez głosu i talentu. Jak go zobaczysz, pojmiessz mnie. Bóże! idzie tu tylko się nie śmiejąc... Przynaję, iż przeczuwałam, że on cię dziś odwiedzi i dlatego tu przysłała Słodką moja, tylko mnie nie zdradzi, on i tak jest dość zarozumiały.

Rozdział czwarty.

Drzwi rozwarły się; weszła stara sługa Lena, chuda, ostrokoścista kobieta o złotem obliczu, po którym zwieszalo się kilka kosmyków włosów. Służyla jeszcze u jej matki i przywiała się do swej pani z wierością z adroznego psa. Betsy zwała ją żandarmem Leny.

Podala kartę wizytową z taką ohmurą na twarzy, jakby zwiastowała największe nieszczęście.

— Jest znowu tutaj — rzekła cicho — mówiłam, że panienka ma wizyte, ale nie dał się odprawić.

— Niel nie da się odprawić! — zawołał silny głos meksi.

W rozchylonych drzwiach stała słuzna postać nieco pochylona, jakby w obawie uderzenia o uszak drzwi. Wchodzący ubrany był z elegancją niedbałością; na rękę, w której trzymał słonkowy kapelus z krepą, błyszczał piękny pierścion z turkusem.

— Moja stara wielbicielec, Hanna — mówił — miała naturalnie ochotę znowu mnie napędzić, ale jestem i zostanę, dopóki nie powie mi sama gospodyni, że dla mnie nie ma jej w domu.

Malarka nie oderwała oczu od karty, którą trzymała w drżącym ręku; ocknęła się, tylko bladej twarzy zdradzała tocząca się walkę.

— Dzień dobry, panie Friesen — rzekła postępując naprzód. — Uprze-

dzono mnie już o pańskim przybyciu. Cieszę się, żeś pan nie zapomniał o starej znajomej; moja przyjaciółka Betina Bianchi.

Słowa te wygłosiła pospiesznie, siłając się na obojętność; serce bió przestało i oniamiało, a on stał w drzwiach nieporuszony.

— Nie mogą przekroczyć progę tej usłwigocnej sali, dopóki nie dostanę rozgrzeszenia za ucieczkę, której dopuściłem się przed siedmiu laty. Czyż doprawdy mogę wierzyć, że pani się cieszy?

— Dlaczegożby nie? Za cóż miała bym się gniewać? Pojechałeś pan, boś nie chciał zostać. Miałeś pan jeszcze przed sobą lata próby i nauki; cóż miało pana u nas zatrzymać?

— Pewnie! — zawołał biorąc obie ręce Leny. — Musiałem odjechać; dzięki ci, że potakujesz temu. Jednak nie w taki sposób chciałem odjechać. Hanna, założyłbym się, nie przebaczyła mi tak łatwo. Prawda! Widzisz pani, odchodzi mi rzuciwszy mi dobrego spojrzenia. I ma rację.

A potem zwracając się do Betsy mówił:

— Dzień dobry pani; zapewne i pani powiem, że jest to nie do darowania, jeżeli człowiek doznawszy od dwu słabełnych kobiet największej dobrośliwości — żegna ją bledkiem dziesięciowierszowym i latami odami o sobie wieciez nie da. Ale Bóg wi-dzi ludzkie serca... Przedewszystkiem

jednak, panno Magdaleno, pozwól niech ci się przypatrę!

Ujął ją za rękę i serdecznie ścisnąkając prowadził ku oknu:

— No chwala Bogu, znowu się uśmiechasz. Prawda, dlatego, bom się postarzał i posiwiał? Pod skwarnem słońcem to idzie przedko. Ale pani dobrze użytkowałaś te lata. Jakże się ciesze, że stałaś się jeszcze piękniejszą. Jakże czuję się szczęśliwym, że po tylu przebiegach jestem znowu! znowu u ciebie! Niedgdy, gdy tu wchodził, ciotka siedziała tam w pokojku na wieży przy kądzieli, a pani przy swej sztaludze. Musisz pani wiedzieć — dodał zwracając się do Betsy, że brałem lekcye rysunku u panny Magdaleny. Zanim rozpocząłem moje podróże, chciałem się w rysunkach wydoskonalić, aby moje pamiętniki szkiecami uzupełnić. Trzy tygodnie zaledwie trwały te lekcye, ale spozdiewam się, że panna Lena nie da najgorszej noty zbiegłemu uczniowi, a poczciwa ciocia przyjmie go znowu do swej łaski.

— Ciocia umarła przed czterema laty.

— Umarła! moja kochana, stara spowiedniczka, która tak słicznie mówiła mi kazania o lekkościśności. I z dlaczegoż nie dostałem o tem wiadomienia?

— A dokądże miałam je panu pisać? I zresztą nie sądziłam, aby to pana obchodziło. Wkrótce potem odje-

chałam stąd, nie tak daleko jak pan, tylko do Monachium na studia. Nie zechcesz pan usiąść?

— Umarła! umarła! Więc pani jesteście zupełnie usamotnioną!

— O bardzo proszę, panie Friesen, są jeszcze na świecie wierni przyjaciele. Pańskie bezbożne mowy wczorajsze powtórzyłam już Lenie, a jeżeli ona mimo to zechce rozdzielać łaski zamiast wykonywać prawo, to potrzeba do tego właśnie takiego anielskiego jak jej serca. Na przyszłość jednak bacznie będziemy uważać; dobrze, żeś nas sam ostrzegł.

Gniewało ją tajemnie, że ten niebezpieczny człowiek, który wczoraj zachowywał się trochę wyzywająco względem niej, dziś zdawał się nanią zwać; martwiło ją, że Lena nie wyznała jej, w jakim dawniej pozostawała z nim stosunkami... ale on nie patrzył na nią oglądając szkice i studia wiszące na ścianie.

— Czy wiesz pani, że wyrobiłaś się na znakomitą artystkę! Ja zostałem fuszerem, ale oko przyuczyło się rozróżniać prawdę od fałszu. Skąd wziął się w twych pracach tyle siły i świeżości i ten całkiem odrębny wyraz, jaki nadajesz swoim obrazom? I z tem wszystkim zostałaś pani w gnieździe i trwonisz najpiękniejsze lata na źle płatnych lekcjach. Wczoraj widziałem u baronówny Lindenau portret jej ojca; baron z powodu ataku podagry nie pokazał się wcale. Ty-

le tam artyzmu a tak mało staran, aby go okazać.

garstka Polaków, którzy w poczuciu swej nękającej mniejszości ciągle w prasie swojej skarżą się i lamentują na usiłowania uciemiężenia i wytepienia, żadnej szkody potężnemu cesarstwu niemieckiemu wyrządzić nie może. U nas zadaje sobie motkocł cigi i wyprawia ekscesa właśnie tak samo jak gdzieindziej, niestety atoli obserwując się w cesarstwie najdrobniejsze zajścia w Poznańskiem przez okulary narodowe i uogólnia się w niesłychany sposób, podczas gdy wybrków w najwspanialszym stylu wydarzających się w innych dzielnicach, nie zaszczyca się wcale uwagą. Biada nam biednym Poznańczykom, gdyby u nas egzystowały podobne narowy ludu, jak Habersfeldtreiben w Bawarii! (Poz. Zg. ma tu na myśli wymierzanie do naszej sprawiedliwości przez tajne komitety — z wyjątkiem zakoronowanego w Bawarii. — Przep. Red.) Po prostu przyzyskaliśmy z cesarstwem obronczym zarządzaniami. Ze na szczęście Niemcy tutaj nie potrzebują z wewnątrz opieki, gdy w istocie spotka kogoś niesprawiedliwość (?), pokazują się zawsze jeszcze przy takich sposobnościach, albo wtedy mają oni za sobą całą niemiecką prasę prowincjonalną. Okazało się to znowu wobec tego, co słycać o rezultacie śledztwa urzędowego, osoby p. Carnapa bynajmniej nie można uważać za narodowego świętego.

„Przy tej sposobności pragnęliśmy załatwić się wreszcie także ze starą bajecką, jakoby Poznańskie było pustynią, w której nie ma do roboty. Rzecz ma się właśnie przeciwnie. Udowodniłaby to świetnie statystyka milionerów, których dzielnica nasza dostarczała Berlinowi. Nie dość atoli na tem, że hoduje się tutaj wielkich kapitalistów, dziewczęta pod pewnym względem ziemia naszej dzielnicy jest stosunkowo swobodniejszą i żyźniejszym polem do popisu dla wszelkiego rodzaju energicznej inteligencji, aniżeli całe Niemcy.

„Jednym, co tutaj wstrzymuje co prawda jeszcze zupełnie rozwój ekonomiczny, to szczucie, wznośzone sztucznie z zewnątrz przez niemiennych agitatorów. Wyraźnie powiadamy z zewnątrz, albowiem oddać trzeba część niemieckiej prasie W. Ks. Poznańskiego i powiedzieć można, że żadne z przeszło 50 politycznych pism niemieckich, w naszej dzielnicy wychodzących, nie brało udziału w polityce zatrąwania źródeł, jaką uprawiają niektóre pisma z innych dzielnic. A teraz przechodzimy do Berliner N. Nachrichten. Pisma tego nie możemy uniewinniać tak, jak oszukana Köln. Zg., albowiem Berliner N. Nachrichten, będąc własnością p. Hansemanna, właściciela majątku rycerskiego Papowa w W. Ks. Poznańskiem, mogłyby pisać prawdę o stosunkach w naszej dzielnicy — gdyby chciały. One nie chcą atoli, ponieważ jednym zadaniem pisma tego jest dopomódz kilku junkrom pruskim do osiągnięcia powagi i znaczenia, ku czemu aranjują jedną „hecc“ na Polaków po drugiej, ażeby panowie ci łowić mogli ryby w mętnej wodzie“.

Przytoczywszy wezwanie Berliner N. Nachrichten, ażeby rząd ogłosił stan obłączenia w wielkiem Księstwie Poznańskiem, kończy Fosener Zg. filipikę swą, jak następuje: „Tutaj widziacie tedy, Niemcy na kresach wschodnich, dokąd ludzie ci dążą, do ogłoszenia stanu obłączenia, to znaczy po niemiecku: Każdemu należy tutaj zamknąć gębę, zniszczyć życie ekonomiczne, a gdy pojawi się ogólna nędza obywatelska, wtedy mniema junkier, że będzie mógł tryumfować na polu towarzyskiem i ekonomicznem. Cóż wy na to, wy obywatele i chłopcy niemieccy w Poznańskiem? Chcecie-li wysługiwać się ludziom, co czynią tylko, by was zakneblować. Ludzie, dążący do stanu obłączenia, staliby się z chwilą jego ogłoszenia panami w kraju. My atoli mamy zaufanie do ludności niemieckiej naszej dzielnicy, że nie zechce dawać podpory temu towarzysztwu, przepelnionemu junkierskimi zachciankami.

„Rokapitulujemy nasze wywody: Niemcy w Poznańskiem, tak obywatela, jak chłopci, tak nauczyciele, jak rzemieślnicy, uczują się dostatecznie na siłach, aby bronić sami i ze skutkiem niemieczny swej wobec polonizmu; rezygnują z pomocy zamieszanych podszczuwaczy prasowych, którzy wszystko mają na oku, jeno nie pomysłność naszej dzielnicy, i żądają stanowczo, żeby Poznańskie przestało uchodzić za pruskiego kopciuszka, którego można traktować wedle upodobania. Niemiecka prasa w Poznaniu atoli ma święty obowiązek energicznie stanąć frontem wobec tego nieszczonego dyskredytowania naszej dzielnicy ze strony oszukanych lub złośliwych organów“.

Spodziewać się można, że głos Fosener Zg. nie pozostanie odośobniony, lecz wzbudzi głośnie echo. Robota dla kastyków bowiem staje się coraz niewygodniejszą dla spokojnych obywateli niemieckich. Wobec tego zwrotu opinii publicznej niemieckiej, zadaniem społeczeństwa polskiego jest pracować dalej, pracować nieustraszenie nad własnym odrodzeniem i bronić praw swoich spokojnie, z godnością i wytrwałością.

Krajowa komisja dla spraw rolniczych.

Lwów d. 5 października.

Na ostatnim popołudniu po posiedzeniu pełnej komisji dla spraw

rolniczych toczyły się w dalszym ciągu obrady nad działalnością kolek rolniczych w kraju. Ostatecznie zapadła w tej sprawie uchwała komisji, nazwać możemy pomyślnie dla rozwoju kolek, których wzrost ma nie małe znaczenie dla klas ekonomicznie słabych w kraju.

Zgodnie z wnioskiem profesora Tadeusza Pilata uchwalono, aby Wydział krajowy wyjednał u sejmu podwyższenie subwencji dla kolek, a to celem urzędzenia kursów dla kształcenia zawodowców sklepików wiejskich, oraz na ustanowienie lustratorów handlowych, następnie, aby domagał się znaczącego podwyższenia funduszu pozycykowego dla popierania działań społecznych kolek i powiatowych związków handlowych.

Prawie tak samo ożywiona rozwinęła się dyskusja między członkami komisji nad drugim punktem porządku dziennego tj. nad organizacją nauki wędrowną w kraju, którą to sprawę referował p. Langie.

Referent motywował w dłuższym przemówieniu swój wniosek zastąpienia nauki wędrowną rodzajem praktycznych szkół dla włościan, założonych w miejscach, w których nie ma szkół, a w których nie ma nauczycieli, którzy byliby dla włościan więcej odstrasżającym, niż zachęcającym, choćby z tego względu, że ci posiadają chętnie swych synów do wyższych szkół rolniczych, unikając zaś niższych, wychodząc z założenia, że po dwóch latach nauki wychodzi syn włościański parobkiem, czem był może i bez szkoły. Ponieważ zaś ta szkoła proponowana przez referenta zbliżyłaby się do typu niższych szkół rolniczych, przeto mogliby zabraknąć z powodu powyższej podanego, w szkole takiej rzeczy — bardzo małej, bo... uczniów.

Mając więc z doświadczenia nabytego wzgląd na nieliczną frekwencję uczniów w tego rodzaju szkole nie można również pominąć milczeniem kwestyi kosztów, które stosunkowo znaczne mogłyby być pojsó na marnie, gdyż szkoła ta spotkałaby się z opozycją i byłaby z pewnością bez znaczenia i uznania. bo nauka w niej, wymagająca nakładów ograniczyłaby się do nauki orania, koszenia i młocenia. Wogóle z daniem naszym, którem podzielamy zapatrywanie większości komisji, zbyt szybko chcemy plonów i skutków z wszelkich inwestycji na cele rolnictwa, zbyt może przedko chcielibyśmy zmieniać rodzaje szkół rolniczych i organizację nauki rolniczej, które to „eksperymenta“ na tem polu są co najmniej ryzykowne, a kraj kosztują.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu, ażeby każdemu nauczycielowi wytrawnemu wyznaczył pewną okolicę, którą ten powinien dokładnie poznać i wyłącznie nad podniesieniem gospodarstwa włościańskiego w tej okolicy pracować, oraz doradzić założenie szkoły rolniczej dla włościan, połączonej z gospodarstwem wzorowem, zastosowaniem ściśle do warunków i potrzeb okolicznych gospodarstw włościańskich.

Instrukcja

dla e. k. komisji dla teoretycznych rządowych egzaminów prawniczych.

Z dniem 1 października br. weszła w życie nowa instrukcja dla teoretycznych rządowych egzaminów prawniczych, zawierająca ważne po części dla ogółu kandydatów postanowienia. W szczególności instrukcja ta postanawia między innymi, że kandydat, który zgłosił się do egzaminu i uzyskał przypuszczenie do niego, a samowolnie do egzaminu nie stawia, przepada utratę taksy egzaminacyjnej, przepadającą na rzecz komisji, musi być przygotowanym, że jeżeli zdawał na egzamin prawniczy, nie będzie przypuszczony do niego już w tym samym terminie, a jeżeli zdawał na egzamin sądowy lub polityczny, że przypuszczony będzie ponownie do niego dopiero po wszystkich zgłoszonych kandydatach, a według okoliczności nawet w późniejszym jeszcze terminie. Jeżeli wówczas, gdy nie stawiał się na wyznaczony sobie termin, taksa nie była jeszcze złożona, to przypuszczenie ponownie do egzaminu może nastąpić dopiero za opłatą podwójnej taksy a kandydat uwolniony od opłaty taksy w zupełności lub w części, nie może już przy nowym terminie liczyć na tę ulgę. Tylko wówczas, jeżeli przez komisję uznano nie stawienie się do egzaminu za zupełnie usprawiedliwione, może on także zwolnić od utraty taksy lub od utraty u wolnienia od niej.

Natomiast nie należy przywiązywać wyjątkowej wagi do rzeczy tylko pamięciowych, których wynoczone są tylko do egzaminu a po egzaminie znowu się zapomina. Instrukcja przechodzi następnie po dyktando egzaminu, wskazując na co przy nich należy kłaść główną wagę, a co jest rzeczą drugorzędną. Np. przy egzaminie prawniczym historycznym dopiero w drugim rzędzie idzie o pozytywne szczegóły rzymskiego, niemieckiego i kanonicznego prawa, w pierwszej linii natomiast o stwierdzenie, czy kandydat z tych wzorów, w szczególności z jakich i czystych form prawa rzymskiego nauczył się zasad, nabył zasadniczych pojęć prawa. Kandydaci, którzy w tym kierunku nie odpowiadają wymaganiom, mają być bezwzględnie reprobowani, chociażby dowiedli najlepszej biegłości w szczegółach.

Przy egzaminie z austriackiej historii państwowej należy wymagać znajomości elementarnych faktów z zakresu zewnętrznej historii państwa a punkt ciężkości położony na historię prawa publicznego.

Przy egzaminie juralicznym należy wprawdzie wymagać dokładnej znajomości pozytywnych dzieł, które do egzaminu tego należą, ale i tu nie trzeba wadawać się w podrzędne szczegóły a natomiast bardziej o tem się przekonać, czy kandydat nabył wprawy w juralicznym sposobie myślenia i w swobodniejszym traktowaniu materiału, stanowiącego przedmiot egzaminu. Podobnie przy egzaminie rządowym z umiejętności politycznych, przy pytaniu z zakresu nauki ekonomii społecznej i polityki ekonomicznej oraz z działu umiejętności skarbowych należy przede wszystkim stwierdzić, czy kandydat umiaje zasadnicze pojęcia ekonomiczne i polityczne, a nie ściśle i czy dotarł już do samodzielnych zapatrywań; podobnie przy pytaniu z działu administracji państwa należy położyć nacisk przedewszystkiem na znajomość systematyki przedmiotu i zasadniczych wiadomości ogólnych; co do praktyki państwowej, należy następnie względnie przedewszystkiem austriackie stosunki a zatem znajomość austriackiego ustawodawstwa skarbowego i pozytywnych urządzeń austriackiej administracji państwowej.

Czas odnowić przedpłatę na Gazetę Narodową

która wynosi:

w Lwowie	na prowincyi	
1 zł 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	1 zł 50 ct.	6 zł.

Prenumeratorem Gaz. Nar. mają prawo zupełnie bezpłatnego korzystania z wypożyczalni książek H. Altzenberga (dawniej F. H. Richtera).

KRONIKA.

Lwów d. 5. października

Mianowania.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego Edwarda Nahlika we Lwowie sekretarzem Rady w lwowskim Sądzie krajowym.

Przeniesienia.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła zarządę pocztowego, Mikołaja Macielńskiego z Czortkowa do Drohobycza.

Chrzest córki hr. An. Zamojskiego

i Karoliny z Bourbonów odbył się w Krakowie w ubiegłą sobotę. Aktu dokonał książę kardynał ks. Puzyra. Ojcem chrzestnym był cesarz Franciszek Józef zastąpiony przez ks. Sanguszko, matką chrzestną zaś była Marya Antonina ks. Toskański, zastąpiona przez ks. Konstancję Sanguszkową. Dziecko otrzymano na chrzcie 11 imion, z których pierwsze Marya.

Z życia towarzyskiego.

W Oszeclibach pod Koemanem odbyły się onegdaj wesele pani Wandy, córki pp. Grzegorza i Rozalii Bohdanowicz z p. Stanisława Bogdanowicz z Kosowa. Wyjątkowo a zaszczytne stanowisko, jakie wśród polskiego na Bukowinie społeczeństwa zajmują: wielce szczerzy p. Grzegorz Bogdanowicz i przeznaczą też małżonka, sprawiły, iż radości nie w ich rodzinie wypadek znalazł echo serdecznego współczucia w szerokiej sferach, a wyrazem tego były liczne listy i telegramy, przesłane do Oszeclib. Jako do niestrudzonego a dzielnego kierownika i moralnego patriarchy społeczeństwa, wystosowały również czceniowe stowarzyszenia polskie do p. Grzegorza Bohdanowicza pisma z wyrażeniami radości i życzeniami.

Z niedzieli

Wróciła do nas przecież nasza jesień, która się gdzieś wśród poprzedniej dwutygodniowej stęży zabłąkała w obce kraje. Wczorajsza niedziela była jednym z owych dni ciepłych i pogodnych i spokojnych, w których znowu namu życiem robotników przypominają się opowiadania z lat dziecięcych o drzewach uginających się pod ciężarem rumianych owoców, o przędzy Matki Bożej i o babim lecie. Jak w tych wspomnieniach tak i w takich dniach, jak wczorajszy, jest pewna mieszanina uczuć, w nich i przy nich człowiek się rozrzuca obrazami dawno minionego prawdziwego szczęścia i cieszy się, że obecnie na starość danem mu jest choć stały, ujętę jego odłbek, za razem zaś wstrząsa się na myśl, że to może już ostatnie przeżytki piękna i swobody, że już wkrótce jednostajna biała płachta ukryje pod sobą rozkośną różnorodność kształtów a ludowe więzy skrepią naturalną swobodną ruchliwość.

W melancholijnych

podobnych rozmyśleniach pawiła się wczoraj z upodobaniem dusza przeciętnego Lwowianina, który choćby dla tego jednego powodu jest urodzonym poetą, że zawsze ma kieszenie puste i codziennie bywa w świecie dźwiękiem rozstrojonej struny. Niezbity wielką odległością wczorajszego dnia od sakramentalnego, pierw-

szego“ miarkowała nieco rozstrój owej struny, ale ogólnie tło lwowskiego życia z przelotnymi wycieczkami do miejsc spacerowych z anemicznymi rozmowami tamże, tudzież z zakątkach domowych z ciszą i spokojem, panującym od jednego rogatego do drugiego, nadawało się wbyornie pod jakiś obrazek sielankowy z końca przeszłego wieku. Nie było ani jednego zgromadzenia, ani żadnego przedsięwzięcia jakiegokolwiek, choćby najmniej „poważnej“ instytucji, tak, że ton prawie szary malowidła rozjaśniał tylko szkarłatni błękitni „jednoroczni“ przypasani przed trzema dniami do szabel i nie umiejący sobie dać rady ze straszną bronią i ruska procesya, która pod przewodnictwem ks. archiepiskopu z cerkwi św. Jura podążają do południu na przedmieście żółkiewskie do cerkwi św. Paraskewy dla uświęcenia pamiatki Unii.

Zapiski osobiste.

W tych dniach zwalił do naszego miasta i zamieszkał w kapitale ormiański niezwykle gość, książę katolicki, syro-chaldejski z Persyi nazwiskiem Abraham Alhas z towarzyszem, panem Usehanaeff, mówiącym po polsku. Celem wędrowki wytrwałego kapłana jest zbieranie składek na odbudowanie kościoła, zburzonego przez fanatycznych Kurdów w miejscowości Urmasch. Mszę św. odprawia książę Alhas (mówiący po francusku) codziennie w katedrze ormiańskiej o godz. 8 rano.

Nowe stacje telegrafu otwarte

stały w Bogdanówce i w Nowemiole (pow. Zbaraż) przy istniejących tamże urządzeniach pocztowych.

„Stillerówka“

najstarsza i najlepiej renomowana cegielnia lwowska, przeszła — jak się dowiadujemy — na własność obokokrajowców, którzy zamierzają fabrykę tę rozwinąć na wielką skalę, a mianowicie rozszerzyć istniejącą już kafilarnię i założyć fabrykę drewno, dachówek, t. j. posadzczków i kostek do brukowania sien i wjazdowych i podwrótów. Płyt na chodnikach i t. d. O ile „mesy“ się można, że podobnych wyrobów z gliny nie będziemy potrzebowali: sprawowało na przyszłość z zagranicy, o tyle wyraził należą ubolewanie, że w kraju nie znalazł się żaden nasz przemysłowiec, do dostarczenia inicjatyw i kapitałem, aby tak rentowna gałąź przemysłu nie przechodziła w ręce obokokrajowców.

Polska szkoła wydziałowa w Białej.

Na prośbę tow. szkoły ludowej uchwały Wydział krajowy przedłożył Sejmowi wniosek udzielenia subwencji 10.000 zł. płatnej w dwóch latach na budowę polskiej szkoły wydziałowej w Białej, pod warunkiem, iż gdyby kiedyś język polski przestał być wykładowym, subwencya ma być zwrócona funduszowi krajowemu.

Czy nie przez omyłkę?

Wiadomo, że żołnierze, tworzący szpalę w kościele podczas uroczystości, przyklejają podczas podniesienia i zdejmują czaka. Wczoraj podczas nabożeństwa na intencję cesarza w dniu jego imienia, widzieliśmy ze zdumieniem w kościele OO. Bernardynów, że podczas podniesienia wszyscy żołnierze stali w czakach.

Wielce

o przeniesieniu pułku 30. czy też jego części do Czech, okazuje się mylną. Prawdą ma być tylko, że każda jego kompania odda 10 do 12 żołnierzy któremuś z pułków czeskich. Tak samo postąpiono z wszystkimi innymi pułkami korpusu lwowskiego i przymyślowego.

Wycieczki jesienne w Krakowie.

Niedzielne wycieczki odbyły się przy ślicznej pogodzie. W biegu pierwszym z płotami o nagrodę totalizatora biegało 6 koni. Pierwszy przybył „Remes II“ K. Geista, druga „Sallang“ mr. B. Y., trzecia „Arrow's child“ Józ. Krzysztofowicza. Totalizator płacił za 5 zł. 9. W drugim biegu sprzedajnym gladkim bigato sześć koni. Pierwszy przybył „Celestin“ podpor. J. K. Fibicha (3 p. uł.), druga „Navarraise“ rotm. Leop. Hoffmanna, trzeci „Piros“ P. K. Geista. Zwycięzca nie sprzedany. Totalizator za 5 zł. płacił 15 zł. W biegu trzecim stępcle chase biegało sześć koni. Pierwszy przybył „Halasz“ P. K. Geista, drugi „Antisemit“ por. Rysz. Heidmanna (3 p. uł.), trzeci „Hhasser“ rotm. B. M. Skibienskiego (15 p. drag). Trzeci dalsi jźdęcy spadli. Totalizator za 5 zł. płacił 13 zł. W biegu czwartym stępcle chase przyszła pierwsza „Perla“ por. H. Stadlera (7 p. uł.), druga „Harmata“ hr. Jana Tarnowskiego, trzeci „Atusz“ por. Ed. Kollera (7 p. uł.). Totalizator płacił za 5 zł. 9 zł. W piątym biegu sprzedajnym stępcle chase pierwszy przyszedł „Hugo Teplepi II“ rotm. Leop. Hoffmanna, drugi „Veloipede“ por. hr. Fr. Chorinskygo (12 p. dr.), a totalizator płacił za 5 zł. 8 zł. W szóstym biegu z płotami biegało sześć koni. Pierwszy przybył „Kominke“ jedn. och. L. Urbana (1 p. uł.), druga „Pogoda“ hr. Jana Tarnowskiego, trzecia „Trzynasta“ tegoż, czwarta „Kania“ por. Ed. Kollera (7 p. uł.). Totalizator za 5 płacił 7 zł. Następnie odbył się „matsch“ pomiędzy „Zniczem“ St. Ostaszewskiego i „Arrow's childem“ J. Krzysztofowicza. Zwyciężył pierwszy. Wycieczki zakończyły się biegiem włościańskim. Pierwszy przyszedł Wojciech Futro z Giebułtowa (150 koron), drugi Paweł Cieślak z Giebułtowa (75 koron), trzeci Maciej Nowara z Batowie (50 koron), czwarty Ludwik Makowski z Nowej Wsi (25 koron). Nagrody wypłacono w zlocie.

Wice urzędników kolejowych

a raczej delegatów, wysłanych do Wiednia przez rozmaite związki urzędników kolejowych, powiła na ostatnim swoim posiedzeniu prawę jednomyślnie rezolucję tej treści, iż związki i towarzystwa urzędników kolejowych wszelkich kategorji mają przystąpić do organizacji tj. połączyć się w jedno koło, które by należały siłą i powagą mogło popierać dążenia urzędników kolejowych do polepszenia swego bytu. Celem zawiązania

tego ogólnego koła każdy związek wysła przedstawicieli do specjalnej komisji, która się zajmie pracami wstępnyimi do organizacji.

Następnie uchwalili zjazd rezolucję, domagającą się przynajmniej wpływu samych funkcyjnarzom kolejoowym na rozdawnictwo emerytur i zapotrążeń.

Delegatowi Schnepfowi, nie udzieliłi jego przełożeni uwolnienia od służby na czas zjazdu i o tem zawiadonił p. Schnepf zjazd na poprzednim jego posiedzeniu. Ponieważ uczynił to w słowach ostrych, więc przełożeni jego wytoczyli mu natychmiast dyscyplinarkę, a gdy zjazd o tem się na ostatnim posiedzeniu dowiedział, założył przeciw postępowaniu rady rządowego Khitla wobec p. Schnepfa protest i wezwał wszystkie związki urzędników kolejowych do wspólnego wystąpienia przeciw podobnemu postępowaniu z urzędnikami.

Po rezolucjach, domagających się zniesienia interkalaryów, podwyższenia renty do stu a w niektórych razach nawet do 150 procentów, zniesienia przepisu o zdolności do zarobku, przywrócenia moey obowiązującej zniesionym dla sług kolejowych w r. 1887 przepisom ustawy o obowiązku poręki, dalej przynajmniej sługom kolejoowym wpływu na rozdawnictwo emerytur, i innego sposobu składania sądów rozjemczych — zjazd jednomyślnie się oświadczył za upaństwowieniem wszelkich dróg żelaznych.

Nakoniec przyszła do obrady upragniona przez urzędników kolejowych pragmatyka służbowa. Z projektem zmian w dotychczasowych przepisach przyszła przed zjazd specjalna ad hoc komisja, która osobno obradowała, a do której należeli także przedstawiciele urzędników kolejowych jako też i służby kolejowej. Omawiając komisjiny projekt zjazd delegacji związków służby kolejowej wystąpił z twierdzeniem, że urzędnicy tylko konędy z ają, okazując służbie kolejowej swoje dobre chęci tylko w słowach, a nie w czynach. Jeden z gorętszych delegatów służby powiedział nawet, że nie widzi różnicy między urzędnikiem, który poczekał na zamiata, a urzędnikiem, który wszystkim swoim przełożonym łapy łoży. Napisał te tak dotknęły delegatów urzędników kolejowych, że opuścili salę obrad natychmiast.

Wpłynęło to tak na pozostałych, że jednoznacznie przyjęli proponowane przez komisję zmiany w pragmatyce służbowej.

Charakterystyczne!

Socjalistyczni drukarze w mieście Solingen nad Renem, zatrudnieni przy tamtejszej socjalistycznej gazecie, urządzili zbiorobocia. Jeden z nich oświadczył publicznie, iż nigdzie nie znalazł tak złego traktowania w obowiązku, jak właśnie u socjalistów. Licho to świadczy o zaś-tach stronnictwa socjalistycznego, które rzekomo pragnie szczęścia robotników, podczas gdy wspaniam w ten sposób dokucza.

Służba wojskowa

wedle rozstrzygnięcia ministerstwa sprawiedliwości, wydanego w dniach ostatnich, nie przeszkadza auskultancji, którzy pełnią jednoroczną służbę ochotniczą, mogą awansować. Natomiast praktykanci sądowi tracą zupełnie ten rok, który spędzą w wojsku.

Policya wierzyteliem.

Jak już wiadomo, przedsiębiorstwo na wystawie budapeszteńskiej „Konstantynopol w Pesacie“ zbankrutowało, a na liście wierzyteli przedsiębiorstwa figuruje między innymi: dyrekcya policyi z pretensya 4.200 zł. Przy dochodzeniu w jaki sposób pozycya ta powstała, okazało się, iż policya wypłacała urzędnikom swym należności inspekcyjne, zanim przedsiębiorstwo należące się takoy do kasy policyi wniosło.

Dr. Juliusz Gregor,

naczelny redaktor młodocześnie Narodnich Listów zmarł wczoraj 4 bm. w Pradze.

Mikołaj Holyński

em. starosta żydaczowski zmarł przedwczoraj we Lwowie. We wszystkich okolicach, gdzie w długiej swojej karierze urzędniczej przebywał, pozostawił po sobie najlepszą pamięć pomiędzy towarzyszami pracy jako żywy kolega i przełożony, a u ludności jako urzędnik prawy, uczynny i uprzejmy, jako sąsiad miły i wzorowy obywatel kraju. Czesę jego pamięci!

Zmarli.

W Wiedniu umarł nagłe wskutek ataku sercowego inspektor i szef warsztatu kolejowych w służbie państwowej Józef Tuszynski. Lięzył zaledwie lat 50, a zasłużył się ułożeniem słownika polskiego technicznego z dziedziny mechaniki.

W Sasowie umarł Józef Veltz sekretarz lwowskiej izby handlowej.

Teatr im. Montuski.

Ze Stanisławowa pisał nam pod d. 4. bm.: Na inauguracyjne przedstawienie nowego teatru w Stanisławowie, które odbyło się w sobotę 3. b. m. jędnano się wiele osób z prowincyi. Z Krakowa przybyli pp. Kotarbiński, i Łoziński, zaś ze Lwowa oprócz kilku przyjaciół nowej dyrekcji, przybyli pp. Wostrowski i Nowacki, artyści sceny lwowskiej. Przy przepelnionem amfiteatrze rozpoczął przedstawienie dyrektor Recki przedmową i przedstawieniem artystów publiczności. Następnie muzyka zagrała uwerturę „Krakowiaków i Górali“, a potem rozpoczęło się przedstawienie złożone z urywków z „Zemsty za mur graniczny“, (akt IV), „Pierwiosnki“ Ujejskiego i Straszny dwór, opera Montuski, (akt III. arya z kurantami). Do trupy owej należą między innymi Zegarkowski bas, Roland-Sienkiewicz tenor, Borowski baryton, Karska sopran i t. d. W dramacie i komedii figurują Szymkowski, Marecki, Czysiołowski, Modzelewski, Dąbrowski, Szymański, Myszkowska, Dąbrowska, Modzelewska, Boryłowska i w. i. Po przedstawieniu odbyła się wspólna uczta.

Kasyno miejskie.

W sobotę dnia 10 bm. rozpoczyna się sezon zabaw „Wieczornia“. Początek o godzinie wpół do 8 wieczem. Lista otwarta będzie w środę d. 7 bm. Wycieczki cyklistów. W niedzielę d. 11. b. m. po raz ostatni w tym roku i po raz ostatni na obecnym torze odbędą się wycieczki cyklistów polskich — bez żadnej domieszki międzynarodowej. Dla naszej publiczności, która już dostatecznie ze sportem wycieczkowym zdaje się obeznana, która gorąco sympatya przyjmuje Warszawian i Krakowiaków, która oburza — słuszenie czy nie — góły „międzynarodowy“ sprzą-

tają nam z przed nosa większą część nagród i medali — dla tej publiczności kilka słów powyższych stanowić powinno wielką, powiem nawet największą atrakcyę. Jeżeli jakikolwiek zapasy mają być dla widzów zajmujące, to pierwszym warunkiem jest równość sił współzawodniczących. Z drugiej strony nie ulega kwestyi, że sport wyszczególny na zachodzie stoi o wiele wyżej niż u nas. Wniosek z tych obu premis jasny jak na dłoni, że przy współdziałaniu się zagranicznych u nas zawsze z niechybną pewnością zwycięstwo można przewidzieć. Ostatnie wycieczki dnia 8 z. m. były niezbyt dowodem słuszności tego wniosku. W niedzielę więc ujrzymy u startu amych cyklistów polskich. Co więcej: wiadomo, że tory wycieczkowe dość dobre posiadają tylko Warszawa i Lwów, a Kraków ma szosy niegorsze od toru; nie więc dziwnego, że w wycieczkach torowych jeżdzący z prowincyi mniej mają szans od wycieczkowców „stolecznych“. Dbać o dobro wszystkich komisja sportowa lwowskiego klubu cyklistów ustanowiła w uznaniu powyższego twierdzenia jeden bieg tylko dla jeźdźców z miast prowincjonalnych. Biegów będzie 6. Początek o godzinie 3 popołudniu.

O FIARY.

Za pośrednictwem naszego pisma złożyli Wpp. Chlebowski 5 zł. na rzecz brata Alberta zamiast wieńca na trumnę sp. starosty Hołyńskiego.

Szkola malarska Kaufmana

w Wiedniu IV., Weynnergasse 37 trzyma się tej zasady, że prace uczniów trzeba poddawać krytyce kilku malarzy, przez co uczeń nabiera wszechstronności w wykonaniu. Jak świetnie są rezultaty tej metody, dowodzi wystawa malarska urządzona w tych dniach właśnie w Wiedniu przez zakł. Kaufmana. Zakładem kieruje malarz p. Kaufman a do grona nauczycielskiego należą artyści, jak Merode, Neffler i inni. W zakładzie pobiera naukę malarstwa bardzo wiele panien z najlepszych domów.

Literatura za Oceanem.

Zdanie utarte i przez opinię publiczną aprobowane nierazko przyczynia się do zaciemnienia kwestyi. Upowszechniło się n. p. zdanie, iż Stany Zjednoczone nie posiadają własnej literatury, iż pisarze tamtejsi są odmianną Anglików, a ich utwory świecą blaskiem, zapożyczonym od angielskiego słońca. Dają się słyszeć z temi poglądami wymieniąją zazwyczaj romansopisarza Coopera i poetę Longfellowa.

Mniemanie to jest błędne. Tylko bardzo ograniczone umysł mogą przypuszczać, iż naród tak oryginalny, jakim są jankesi, i tak potężnie rozwijający się na polu przemysłowym, handlu i nauki, nie posiada własnej literatury. I w Ameryce bleszczą nazwiska, którychby się żaden naród nie powstydził, a kraj, który się niemi szczyci, nie może być uważany za jałową niwę dla postawu literackiego.

Podobnie, jak życie naukowe, i ruch literacki nie koncentruje się w Ameryce w jednym mieście, lecz obejmuje kraj cały. San Francisco, Pittsburg, Nowy Orlean, Filadelfia, Baltimore, Chicago, Waszyngton, a nawet małażone miasta w stanie Wisconsin lub Ohio posiadają własne przeglądy, czasopisma, własnych nakładowców i książki, czeszące się uznaniem w mniej lub więcej szerokiej sferach. Panuje tam pewna decentralizacja pracy literackiej, aczkolwiek New York i Boston produkują innym miastom. Do niedawna jęszcze dorobek literacki Ameryki był nieznaczny. Dziś imponuje już pracami i liczbą pisarzy narodowych. Poezja, ten kwiat ducha narodowego, posiada w Ameryce godnych przedstawicieli. Naturalnie nie wiele osób może się jej poświęcać wyłącznie i wioskobność jej, podobnie jak w Europie, zajmują się dziennikarstwem lub pracują na innych polach. W pierwszym rzędzie wymienić należy Olivera Wendella Holmesa w Cambridge, stanie Massachusetts, urodzonego w 1809 r. Po nim idzie James Russel Lowell, który wstąpił się również na polu krytyki. Trzeci w tej plejadzie John Burroughs pisze idylle. Średniego wzrostu, z opalną twarzą, otoczoną gęstą brodą, mieszka nad brzegami Hudsonu, cztery mile od New-Yorku, i z zapamiętą poświęca się ogrodnictwu. W utworach swych z rzadką prawdą i wdziękiem opiewa piękność natury i życie ptaków. Wymownym tego dowodem są prześliczne poezye: „Stońce zimowe“ i „Świeższe pola“.

Czwarte miejsce zajmuje poeta Ryszard Henryk Slodatt, początkowo odtawca czołonek, potem redaktor dziennika. Jego poezye, zwłaszcza liryczne, są znane już od lat czterdziestu, gdyż jest on trochę inżysierem od Longfellowa. Oda na cześć Szekspira, napisana na trzestnasto rocznicę urodzin wielkiego dramaturga, przypadająca w r. 1864, zyskała sobie duży rozgłos. W końcu należy wymienić nazwisko Williama Deana Howlesa, konsula amerykańskiego w Wenecyi i redaktora wielkiego miesięcznika „The Atlantic Monthly“. Jest to wibitny i oryginalny talent poetycki.

Jeż jęszcze nazwisk możnaby tu wymienić! Joachim Miller, poeta dalekiego zachodu, dalej Eugeniusz Field, Jerzy Lathrop, zięg głośnego poety Hawthorna, Robert Underwood Johnson, gorliwy obrońca prawa własności literackiej, słodki i rozmarzony Ryszard Watson Gilder, redaktor „Century Magazine“, dawniej zecer i żołnierz. Karol Goldray Leland, badacz życia cyganów. W szeregu najmodniejszych tomy: Henryk Abby, James Whiteom, Biley, Tomasz Baily Aldrich i William Winter, duch subtelny i niespokojny.

W literackich kołach New-Yorku wielkiem poważaniem cieszy się Edmund Clarence Steedman, bankier, poeta i krytyk, który cały swój majątek przeprał na giełdzie. Piękne studia krytyczne, które niedawno pojawiły się na półkach księgarskich, przyniosły mu 50.000 fr. dochodu.

Niezależnie od poetów, Ameryka posiada nader liczną rzeszę autorów piszących prozą. Wymienimy z nich tylko najwybitniejszych. Cabel wstąpił się swemi szkicami z życia podniownych kreolów. Miss M. Murfin, obecnie pani Craddock, maluje życie Irland-

czyków i Niemców w Tennessee; Iwel Harris analizuje negrów, chociaż od pojawienia się „Chaty wuja Toma” wyszło to z mody; miss Wilkins otwiera obyczaje starych panien w Nowej Anglii; Harold Frederick grzebie w tajemnicach New-Yorku i w tym kierunku rywalizuje z Edgarem Fawcettem. Edgar E. Soltau z wielkim powodzeniem kreśli charaktery kobiet i przypominając w tem nieco Maupassanta. Edward Eggleston pozyskał popularność kilkoma wielkimi romanami. Wymienić jeszcze należy: Reada, Oktawiusza Fharate (pseudonim kobiety), E. W. Howego i miss Foote, która zamieszkuje w San-Francisco.

Henryk James znany jest w całej Europie. Oddzielnie należy zwrócić uwagę na tak zwanych „essajystów”, nak których czele stoją tak popularni pisarze, jak Bret Harte i Mark Twain. Dalej warto zapoznać się ze Stocktonem i popularnym w północnej Ameryce Edgarem Reymem. W ostatnich czasach zdobywają sobie rozgłos coraz większy A. Ward, Kate D. Wiggin, G. W. Curtis i E. Bellamy.

I pole naukowe nie leży odległym. Pracuje na niem poważna liczba pisarzy fachowych. Z pomiędzy historyków znani są powszechnie F. R. Parkmann, badacz historii Francji i Ed. Lowel, który pisał o roli, jaką odegrało wojsko niemieckie w wojnie o niepodległość i ogłosił studia o wielkiej rewolucji francuskiej. Justyn Winslow jest autorem ośmiotomowej historii Ameryki, John Bigelow i Karol Dudley wysłali się jako biografowie. Zśród filozofów największe rozgłos posiadają: Parsons na polu psychologii i I. E. Clark w zakresie prądu filozoficzno-religijnego. Pomiedzy historykami literatury E. P. Whipple słynie jako wyboru ny znawca literatury angielskiej i północno-amerykańskiej.

Rozumie się, iż w tej olbrzymiej produkcji literackiej nie wszystko ma pochodzenie oryginalne. Dają się spoznać wpływy obce, szczególnie angielskie. Jednakże im większa zmiana zachodzi w zwyczajach i cywilizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a jej krajem macierzystym, wznasta i różnica w stylu, formie i obróbieniu artystycznym.

Dziś nie ulega już wątpliwości, iż literatura północno-amerykańska, opierając się na pierwiastkach oryginalnych, dąży będzie do coraz to wspanialszego rozwoju.

Ostatnie wiadomości.

W sobotę Izba posłów i Izba magnatów sejmiku węgierskiego odbyły swe ostatnie posiedzenia. Dziś w poniedziałek o godzinie 11 przed południem zgromadzą się członkowie obu izb w zamku cesarskim w Budzie, gdzie król Franciszek Józef uroczysto sejm zamknie.

Jeśli do 15. b. m. nie objawi się w komisji budżetowej przychylnie dla budżetu usposobienie — Rada państwa będzie w owym czasie rozwiązana.

W sobotę zdawali sprawę z czynności w Samborze w sejmie posłów ziemie samborskiej z większych posiadłości pp. Stanisław Niezabitowski, Albin Rajski i dr. Tadeusz Skalkowski.

P. Niezabitowski omówił budżet krajowy, w którym starał się sejm trzymać planu budżetowego, nakreślonego podczas konwersji, co jednak jest z powodu coraz rosnących wydatków koniecznych nader trudne. P. N. oświadczył się przeciw zamianie prestatyji drogowych na dodatek drogowy, a tylko chciałby zaprowadzić pewne ulepszenia w dzisiejszym systemie.

P. Rajski twierdził, że kluby sejmowe: rolniczy, autonomiczny i demokratyczny do których należą trzy posłowie ziemie samborskiej, nie różnią się zbytnio od siebie i tworzą razem środek sejmiku. Twierdził nawet, że nie ma sprawy ważniejszej, której owe trzy stronnictwa dzielnie miały co do poglądów i pracy nad rozwojem kraju. Omówił też kwestyję szkolną i kwestyję gminną, świadcząc o sobie w tej ostatniej za przyczynianiem się właścicieli dóbr do wydatków gminnych.

Dr. Skalkowski przypomniał, co sejm i kraj uczynili dla chłopów od czasu, gdy istnieje autonomia. Przyznał, że jeszcze wiele jest do czynienia, ale zarazem wystąpił przeciw

tych, którzy w ślepej zaciętości partyjnej, wlościanom naszym ciągle tylko pokazują braki istniejącego porządku rzeczy i każą im zapominać o stronach jego dobrych. To że ruch ten się wśród włościanstwa rozwijał taki namiętny, jak to widzimy obecnie, jest wynikiem agitacji zewnętrznej, bo chłop nasz sam z siebie daleko sprawiedliwiej ocenia korzyści autonomii i to, co jeszcze do zrobienia pozostaje. Sejm wiedząc o tem, nie zeszedł z drogi dawno obranej, drogi sprawiedliwego rozkładu ciężarów publicznych. Ta droga poszedł w załatwieniu kwestyji ciężarów szkolnych, tą drogą idzie w kwestyji gminnej i tą samą drogą pójdzie w kwestyji prestatyji drogowych.

Nie usunął do agitacji, ale jest argumentem dobitnym który przemawia do zdrowego chłopskiego rozumu. Dr. Skalkowski oświadczył się przeciw gminie zbiorowej.

Zebrani wyborcy jednogłośnie uchwalili wszystkim trzem posłom wotum zaufania.

Rada państwa.

(Telegr. Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 4. października.

Wczorajsze całe posiedzenie Izby posłów zajęła rozprawa nad nagłością wniosków dep. Pergelta i Herolda co do narodowościowych konfliktów w Czechach. Nagłość obu wniosków odrzucono, jakkolwiek za wnioskiem Pergelta o krzywdach Niemców w Czechach oświadczyła się większość, bo 95 przeciw 74 głosom, bezwzględnie atoli większość nie jest wystarczającą do uchwalenia nagłości, gdyż regulamin Izby wymaga do tego większości dwóch trzecich głosów. Komplet Izby był bardzo słaby, było bowiem na 353 posłów tylko 169 obecnych.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 6. bm., a że na porządku dziennym stoi dyskusja nad nagłością wniosku Lewakowskiego co do zakazywania zgromadzeń w Galicji i Erba odnoszącego się do spraw styryjskich, przeto przypuszczają, że i na tem posiedzeniu jeszcze nie rozpocznie się pierwsze czytanie preliminarza budżetu na r. 1907.

Koło polskie

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 5. października.

Koło polskie przystąpiło wczoraj do wyboru prezesa. Wybrano p. Jaworskiego czterdziestu głosami jednomyślnie. P. Jaworski przybył dopiero po dokonaniu wyborze i został przywitany oklaskami. W przemówieniu swoim oświadczył, że będzie czuł jak dawniej nad pomysłnym rozwojem spraw krajowych, prosząc Koła o poparcie i zachowanie jedności, wręczył zwrócił się do p. Jędrzejowicza podnosząc jego zalety i prosząc go o dalsze poparcie.

Do komisji parlamentarnej wybrano posłów: Dawida Abrahamowicza 39, Małęskiego 29, Szecepanowicza 27, Pinińskiego 37, Dzieduszyckiego 38 głosami. Chrzastowski i Woźniakowski nie wybrano tym razem.

Następnie obradowano nad luznemi sprawami mniejszej wagi.

Dzienniki podały w sprawozdaniach z posiedzenia Koła polskiego, jakoby występował przeciw wniesieniu w Izbie posłów interpelacji co do zabronienia przez starostwa w Krakowie i Przemyslu sejmików relacyjnych. Oświadczając, że doniesienie było mylnem. Nie tylko bowiem nie byłem przeciwny wniesieniu tej interpelacji, ale owszem przemawiałem za jej wniesieniem, w tem atoli różniłem się od poprzednich mówców, iż dla doniesienia sprawy, dla uniknięcia podjęcia, jako by Koło polskie działało pod presją Daszyńskiego i towarzyszy, sprzeciwiłem się wniesieniu tej interpelacji przez Sokolowskiego i Weigla a domagałem się, stawiając wniosek na piśmie, aby w imieniu całego Koła pierwszą tą interpelacją podpisał Excl. Jaworski, jako najstarszy i najpoważniejszy

który ją wydobyl, nie rezygnął z życia ranego. Nie mógł on poruszyć się nawet wówczas, gdy wódz odwieczający choroby, wszedł do namiotu, wziął go za rękę i przemówił, nazywając go odrazu „podpułkownikiem”. Widział tylko jak padał sen twarz, które się nad nim nachylały i grupę oficerów, stojących przy wejściu do namiotu.

A tymczasem mały wódz rozglądał się z dumą okiem szarum i bystrem po stanowiskach, które świat uważał za niezdobyte, a które on przecież zdobył szalonym atakiem, prawie bez oporu nieprzyjaciół. Po tym tryumfie miało mu na całe życie pozostać przekonanie, że wszystkiego można dokonać rozkazem i przemocą.

I znów minęło lat bardzo wiele w czasie których dzieci podrosły, starzy się starzeli. Andreja Stanisławowicza przeniesiono do Moskwy, gdzie dłuższy czas pozostał. Miasteczko to, jak widzieliśmy, miłem nie było, ale pułkownik żył z niem po paru latach, trafił bowiem na wielu poczytych ludzi, z którymi można było i pogawędzić i w karty zagrać i wypić kilka szklanek herbaty. Sympatycznym i godnym człowiekiem był Delifan Arkadijewicz, miejscowy notariusz i tytułarny rada Zolobow, dyre-

ktor kancelaryi. Podpułkownik zbliżył się też do Augusta Piotrowicza Laszewskiego, naczelnika sekcji w biurze rządowym. Był to Polak, człowiek już nie młody i mający liczną rodzinę. Andrej Stanisławowicz cenił w nim łatwość charakteru i dobrodusność, która sprawiła, że ci dwaj prosił ludzi odrazu zbliżyli się do siebie i ciągle chodzili jeden do drugiego. Był to jednak wyjątek, podpułkownik nie zbliżył się w ogóle do Polaków spotykanych po różnych garnizonach, gdyż zdawało mu się, że to ludzie wczynie niezadowoleni, nie umiejący żyć z sobą otoczeniem, i jednym słowem „krywi”. Mało się więc zbliżył do kolonii polskiej, która mieszkiała w Moskwie, choć Natalia Piotrowna twierdziła, że są w niej ludzie bardzo porządni.

I tak było istotnie. W Moskwie znajdowało się kilkanaście rodzin wygnańców i niemało urzędników i kupców, którzy, jak zwykli Polacy, w domach niezadani i kłóliwi, dawali sobie wyborne radę na obczyźnie i pomiędzy wielokrotnych waśni trzymali się razem. Co wieczora zbierano się w jednym z domów polskich i następowały długie rozmowy, które dla starszych członków kolonii trwały już od lat trzydziestu i przez cały ten czas o-

bracały się około tych samych wspomnień. Raz nawet jakiś młody Lwowianin, przybyły jako komiwojażer, proponował zawzięcie małego kółka, którego celem byłoby czytanie kilku ksiąg patryotycznych i „pielegnowanie pieśni ludowej”, lecz zamiar ten spełnił na niczem z obawy władzy i nikt pieśni ludowej nie „pielegnował” na tych zebraniach.

Mówiono zato nieraz, pociechu, wskutek długiego przyzwyczajenia, o rzeczach bliskich i smutnych i widok tych twarzy zamyślonych głębiej wrażał się w pamięć patrzącego niżeli najlucowniejsze pieśni. Zapadała wówczas zwykła cisza, każdy powtarzał sobie w duchu nowinę, którą przed chwilą usłyszał i czy chodziło o zamknięcie kościoła na Litwie, czy o przynuszą sprzedaż ziemi obywatela na Wołyniu, czy o wypędzenie urzędników polskich, każdy czuł, że i jego ten wypadek dotyka, że łączy go z tamtymi nie jakimś, kłótejny zapewne nie poczuł, gdyby ich nie przesładowała... Ale wnoszono samowar, światła i posiedzenie traciło charakter tajemniczości, jaki mu mrok nadawał. Wszczyła się gwar i mówiono o sprawach codziennych, gdyż byli to ludzie pracowici, mający nie mało trosk powszednich i oddani wyłącznie swoim zaję-

ciom i utrzymaniu rodziny. Zdawało się on ci rzecz z gościnnością: „Proszę sięgnąć na stół, bo nie mam krzesła” to znaczy proszę usiąść na krześle, bo nie mam fotela.

Pewnego wieczora naczelnik pan Laszewski wszedł sapiąc na schodki ganku, pod którym zastał Andreja i żonę pijących herbatę. Zrobiono mu zaraz miejsce i naczelnik wtoczył się mozołem pomiędzy stół i ławkę, gdyż był to człowiek mały i gruby.

Po przywitaniach pograżył się on zupełnie w swojej szklance herbaty i podpułkownik patrząc na jego twarz okrągłą i na wypukłe oczy, w których widać było teraz wielką powagę i tajemniczość, odgadł przyczynę tego nastroju i głębokiego milczenia. Oto naczelnik zapewne przyszedł zaproponować mu partycję winta.

Andreju Stanisławowicza — rzekł po chwili naczelnik, nachylając o ile mu tusza pozwalała, tułów ku podpułkownikowi — mam do was prośbę.

(C. d. n.)

prawonego ze służby buchaltera, jakoby księgi i kasy kościoła serbskie-go nieprawidłowo prowadzone były.

Budapeszt d. 5. października.

Wczoraj w południe nastąpiło uroczyste otwarcie nowego mostu na Dunaju im. Franciszka Józefa. Cesarza, który sam dokonał otwarcia witały tłumy entuzjastycznie. Obok cesarza jawił się arks. Józef, ministrowie, posłowie i dygnitarze.

Budapeszt d. 5. października.

Wybory do sejmiku przeprowadzone będą od 28 października do 6 listopada. Sejm otworzy mowa tronowa 23 listopada.

Budapeszt d. 5. października.

Mowa tronowa, którą cesarz zamknął sesję sejmiku węgierskiego w poniedziałek oprócz wyczerpania ustaw, uchwalonych podczas ostatniej kadencji sejmowej, zawiera dwa ustępy, w których stwierdza nader serdeczne stosunki ze wszystkimi wogóle państwami i z Serbią, Rosją i Rumunią w szczególności.

Berlin d. 5. października.

Wedle wiadomości półrządowych rokowania cłowo-handlowe z rządem rosyjskim idą pomyślnie.

Przybył tu poseł rosyjski w Japonii br. Sienkiewicz.

Z powodu, że Anglia i państwo Kongo usiłują do siebie zwrócić handel ze wschodnich i zachodnich posiadłości Niemiec w Afryce, utworzył się pod przewodem w księcia maklembursko-szweryńskiego, jako prezesa niemieckiego towarzystwa kolonialnego, komitet dla utworzenia żeglugi parowej na jeziorze Tanganyka, do którego także major Wissmann (gubernator wschodniej Afryki niemieckiej) przystępuje. Wissmann oświadczył, że parowiec na tem jeziorze jest obecnie najpilniejszą potrzebą.

Darmstadt d. 5. października.

Wedle dotychczasowych dyspozycji przybędą tu carstwo w sobotę d. 10. bm.

Petersburg d. 5. października.

Nad Donem znnow odkryto żyłiska przedniej rudy żelaza.

W toku trasowania i robót ziemnych na środkowej części kolei sybirskiej odkryto rozległe, niezane dotąd pokłady węgla kamiennego, które tor tej kolei przyniesia. Węgiel ma być dobry.

Belgrad d. 5. października.

Archiwista Duczia ogłosił broszurę pod nap. „Metropola prziznacza a narodowe posłannictwo królestwa serbskiego w Starej Serbii i Macedonii”, z której wynika, że już od 20 lat istnieje w Belgradzie pod przewodem Duczica komitet dla propagandy we wspomnianych prowincjach Turcji.

Paryż d. 5. października.

Wczoraj w południe odjechał Faure z ministrami Mélinem, Hanotaux, Besnardem, prezydentami Izby parlamentarnych Loubetem i Brissonem i ambasadorem Morenheimem do Cherbourg. Tłumy okrzykiem witały Faure'a.

Giełda będzie we wtorek zamknięta.

Cherbourg d. 5. października.

Prawdopodobieństwo pogody bardzo małe. Deszcz wczoraj padał strumieniami a morze pod miastem ominięte gęstą mgłą.

Cherbourg d. 5. października.

Ukazanie się „Gwiazdy polarnej” na wodach francuskich powitała eskadra, która wjechała na spotkanie, 104 armatniami wystrzelała.

Rzym d. 5. października.

W prowincyi Cuneo nastąpiły wylewy rzek. Wiele mostów woda albo

zabrała albo poniszczyła. Straty bardzo znaczne.

Także w prowincyi Messynie znaczne opady deszczu sprawiły wiele spustoszeń.

Ateny 5. października.

Pod Greweną zniósł Brufras, wódz macedońskiej bandy rokoszan, oddział wojska tureckiego, liczący 50 ludzi.

Petersburg d. 5. października.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Table with exchange rates for various currencies and goods, including Renta papierowa, Anstryacka renta koronowa, Renta srebrna, etc.

Wiedeń d. 5. października.

Dep. Bareuther wyzwał Luegera na pojedynek za wyrażenie, że mógłby się cieszyć, gdyby był tak honorowym człowiekiem jak Pfister. Pfister zaś był denuncyantem kolegów z wiedeńskiej Rady miejskiej, a sprawę tę wydobyto teraz przy sposobności nadania mu przez wiedeńską radę miejską medalu Salvatora.

Wiedeń d. 5. października.

Prefekt małego seminarium krakowskiego dr. Błażej Jaszowski i prywatny docent na wszechnicy Jagiellońskiej Jan Fijałek zostali mianowani nadzwyczajnymi profesorami na wszechnicy lwowskiej, pierwszy dla prawa kościelnego drugi dla historii kościelnej.

Wiedeń d. 5. października.

Imieniny cesarskie obchodzono tak tu jak i na prowincyi wszędzie nabożeństwami kościelnymi.

Wiedeń d. 5. października.

Ks. Józef Arenberg zmarł w nocy. W pogrzebie ks. Schoenbura wziął udział przedstawiciel arcyks. Franciszka Ferdynanda, pierwszy ochmistrz dworu cesarskiego, prezydent ministrów hr. Bardeni, większa część gabinetu i ciała dyplomatycznego i bardzo licznie zebrani członkowie obu Izb Rady państwa.

Wiedeń d. 5. października.

Statak wojenny austriacki „Albatros” odplywa z Cooktown do Sydney'u, gdzie będzie nowa jego stacya. Wszyscy porażeni uczestnicy wyprawy naukowej na wyspy Salomonskie wracają już do zdrowia.

Wiedeń d. 5. października.

Pisma żydowskie rozpuściły pogłoskę, że ministrowie sprawiedliwości i handlu hr. Gleispach i br. Glanz są zdecydowani podać się do dymisji, ponieważ uważają, że nie mogą pogodzić wolnomyślnych swych przekonań z dalszym pozostawianiem w gabinecie hr. Bardeniego.

Wiedeń d. 5. października.

W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych podniesiono między innymi, że rząd zamierza utworzyć nową kategorię conceptowych urzędników politycznych, mianowicie starszych komisarzy powiatowych w ósmej klasie rangi. Obecnie zamierzono zamienić 96 posad komisarzy powiatowych w dziesiątej klasie rangi na tę samą ilość posad starszych komisarzy ósmej klasy rangi.

Na regulację rzek w Galicji wstawiono do tegorocznego budżetu 686.560 zł. z tego na budowę nad Wisłą zł. 250.000, nad Dunajcem 60.000, nad Sannem 170.000, nad Niemstem 140.000 zł., nad Wisłoką 25.000, oraz dodatek na regulację Bugu 9.000 zł., rzeki Białej 8.660 zł.

Praga 5. października.

Na terenie strajku górniczego w północnym czeskim rewirze węgiel w tym panuje spokój. Podczas onegdajszej wypłaty oświadczyła znaczna większość robotników, że w poniedziałek podejmie na nowo roboty. Wskutek tego spodziewać się można rychłego zakończenia strajku.

W miejscowości Kaznowie rozszerzano anarchystyczne ulotne pisma.

Budapeszt d. 5. października.

Rząd powołał tutaj patriarchę Serbów węgierskich (dyzunickich), aby się usprawiedliwił z zarzutów swego od-

brała albo poniszczyła. Straty bardzo znaczne.

Także w prowincyi Messynie znaczne opady deszczu sprawiły wiele spustoszeń.

Ateny 5. października.

Pod Greweną zniósł Brufras, wódz macedońskiej bandy rokoszan, oddział wojska tureckiego, liczący 50 ludzi.

Petersburg d. 5. października.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Table with exchange rates for various currencies and goods, including Renta papierowa, Anstryacka renta koronowa, Renta srebrna, etc.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku towarowym były następujące:

Table with commodity prices for various goods like pszenica, żyto, kukurudza, etc.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 5. października.

Hotel Zorża. G. Torosiewiczowa z Brodek, J. Zółtowski z Poznania, K. Odrzywołski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Zagwodzi, L. Wierchlejski z Stawczan, K. hr. Rostworowski z Herhorowa, S. Dunin Kępczyk z Tuścia, M. Brykoczyński z Paecykowa, K. Drahanowski z Kamionki Strumilowej, A. Zawadzki z Dąbca, S. Machowicz z Dawidkowiec, M. Kaiganie z Przemysła, J. Wielowiejski z Olejowej, A. Zawadzki z Biało-bonicy.

Hotel Europejski. J. hr. Grudziński z Osieku, M. Malsburg z Dublan, D. J. Wagner z Wiednia, S. Sasaki z Krakowa, J. Korzeniowski z Bonowa, V. Ostermayer z Bodenbach, J. Zieniewicz w Daszawy, dr. Wł. Czaykowski z Przemysła, ks. J. Majewski z Maryampola, dr. J. Olpiński z Trembowli, J. Spirydowicz z Maryampol. J. Michalik z Tarnobrzegu, Fr. Reichard de Reichersberg z Łańcuta, St. Puk z Pantalowie, K. B. Motiuk z Maryampola, M. Markowski z Rawy ruskiej.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku towarowym były następujące:

Table with commodity prices for various goods like pszenica, żyto, kukurudza, etc.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 5. października.

Hotel Zorża. G. Torosiewiczowa z Brodek, J. Zółtowski z Poznania, K. Odrzywołski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Zagwodzi, L. Wierchlejski z Stawczan, K. hr. Rostworowski z Herhorowa, S. Dunin Kępczyk z Tuścia, M. Brykoczyński z Paecykowa, K. Drahanowski z Kamionki Strumilowej, A. Zawadzki z Dąbca, S. Machowicz z Dawidkowiec, M. Kaiganie z Przemysła, J. Wielowiejski z Olejowej, A. Zawadzki z Biało-bonicy.

Hotel Europejski. J. hr. Grudziński z Osieku, M. Malsburg z Dublan, D. J. Wagner z Wiednia, S. Sasaki z Krakowa, J. Korzeniowski z Bonowa, V. Ostermayer z Bodenbach, J. Zieniewicz w Daszawy, dr. Wł. Czaykowski z Przemysła, ks. J. Majewski z Maryampola, dr. J. Olpiński z Trembowli, J. Spirydowicz z Maryampol. J. Michalik z Tarnobrzegu, Fr. Reichard de Reichersberg z Łańcuta, St. Puk z Pantalowie, K. B. Motiuk z Maryampola, M. Markowski z Rawy ruskiej.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku towarowym były następujące:

Table with commodity prices for various goods like pszenica, żyto, kukurudza, etc.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 5. października.

Hotel Zorża. G. Torosiewiczowa z Brodek, J. Zółtowski z Poznania, K. Odrzywołski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Zagwodzi, L. Wierchlejski z Stawczan, K. hr. Rostworowski z Herhorowa, S. Dunin Kępczyk z Tuścia, M. Brykoczyński z Paecykowa, K. Drahanowski z Kamionki Strumilowej, A. Zawadzki z Dąbca, S. Machowicz z Dawidkowiec, M. Kaiganie z Przemysła, J. Wielowiejski z Olejowej, A. Zawadzki z Biało-bonicy.

Hotel Europejski. J. hr. Grudziński z Osieku, M. Malsburg z Dublan, D. J. Wagner z Wiednia, S. Sasaki z Krakowa, J. Korzeniowski z Bonowa, V. Ostermayer z Bodenbach, J. Zieniewicz w Daszawy, dr. Wł. Czaykowski z Przemysła, ks. J. Majewski z Maryampola, dr. J. Olpiński z Trembowli, J. Spirydowicz z Maryampol. J. Michalik z Tarnobrzegu, Fr. Reichard de Reichersberg z Łańcuta, St. Puk z Pantalowie, K. B. Motiuk z Maryampola, M. Markowski z Rawy ruskiej.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku towarowym były następujące:

Table with commodity prices for various goods like pszenica, żyto, kukurudza, etc.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 5. października.

Hotel Zorża. G. Torosiewiczowa z Brodek, J. Zółtowski z Poznania, K. Odrzywołski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Zagwodzi, L. Wierchlejski z Stawczan, K. hr. Rostworowski z Herhorowa, S. Dunin Kępczyk z Tuścia, M. Brykoczyński z Paecykowa, K. Drahanowski z Kamionki Strumilowej, A. Zawadzki z Dąbca, S. Machowicz z Dawidkowiec, M. Kaiganie z Przemysła, J. Wielowiejski z Olejowej, A. Zawadzki z Biało-bonicy.

Hotel Europejski. J. hr. Grudziński z Osieku, M. Malsburg z Dublan, D. J. Wagner z Wiednia, S. Sasaki z Krakowa, J. Korzeniowski z Bonowa, V. Ostermayer z Bodenbach, J. Zieniewicz w Daszawy, dr. Wł. Czaykowski z Przemysła, ks. J. Majewski z Maryampola, dr. J. Olpiński z Trembowli, J. Spirydowicz z Maryampol. J. Michalik z Tarnobrzegu, Fr. Reichard de Reichersberg z Łańcuta, St. Puk z Pantalowie, K. B. Motiuk z Maryampola, M. Markowski z Rawy ruskiej.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku towarowym były następujące:

Table with commodity prices for various goods like pszenica, żyto, kukurudza, etc.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 5. października.

Hotel Zorża. G. Torosiewiczowa z Brodek, J. Zółtowski z Poznania, K. Odrzywołski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Zagwodzi, L. Wierchlejski z Stawczan, K. hr. Rostworowski z Herhorowa, S. Dunin Kępczyk z Tuścia, M. Brykoczyński z Paecykowa, K. Drahanowski z Kamionki Strumilowej, A. Zawadzki z Dąbca, S. Machowicz z Dawidkowiec, M. Kaiganie z Przemysła, J. Wielowiejski z Olejowej, A. Zawadzki z Biało-bonicy.

Hotel Europejski. J. hr. Grudziński z Osieku, M. Malsburg z Dublan, D. J. Wagner z Wiednia, S. Sasaki z Krakowa, J. Korzeniowski z Bonowa, V. Ostermayer z Bodenbach, J. Zieniewicz w Daszawy, dr. Wł. Czaykowski z Przemysła, ks. J. Majewski z Maryampola, dr. J. Olpiński z Trembowli, J. Spirydowicz z Maryampol. J. Michalik z Tarnobrzegu, Fr. Reichard de Reichersberg z Łańcuta, St. Puk z Pantalowie, K. B. Motiuk z Maryampola, M. Markowski z Rawy ruskiej.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku towarowym były następujące:

Table with commodity prices for various goods like pszenica, żyto, kukurudza, etc.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 5. października.

Hotel Zorża. G. Torosiewiczowa z Brodek, J. Zółtowski z Poznania, K. Odrzywołski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Schodnicy, J. Jabłonowski z Zagwodzi, L. Wierchlejski z Stawczan, K. hr. Rostworowski z Herhorowa, S. Dunin Kępczyk z Tuścia, M. Brykoczyński z Paecykowa, K. Drahanowski z Kamionki Strumilowej, A. Zawadzki z Dąbca, S. Machowicz z Dawidkowiec, M. Kaiganie z Przemysła, J. Wielowiejski z Olejowej, A. Zawadzki z Biało-bonicy.

Hotel Europejski. J. hr. Grudziński z Osieku, M. Malsburg z Dublan, D. J. Wagner z Wiednia, S. Sasaki z Krakowa, J. Korzeniowski z Bonowa, V. Ostermayer z Bodenbach, J. Zieniewicz w Daszawy, dr. Wł. Czaykowski z Przemysła, ks. J. Majewski z Maryampola, dr. J. Olpiński z Trembowli, J. Spirydow

Młodzieniec

który ukończył najniższą klasę gimnazjalnych, a pragnął poświęcić się zawodowi księgarskiemu, znajduje natychmiast przyjęcie

w ZBIEGARNI KATOLICKIEJ
p. WŁAD. MILKOWSKIEGO
w Krakowie.

Tamże potrzeba
Pomocnika rutynowanego
mającego chlubne świadectwa.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

SZAKOWNICE do kapusty, znakomite
po 2, 3, 4, 5 a notach
po 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

JAN SKWARCZYŃSKI udziela lekcji
tańców. Ulica Kochanowskiego 1. D.
I. piętro, we Lwowie. 308

1.000 tutek nieklejonych z doskonałą
francuskiej fabryki po 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

OGRODNIK żonaty bezdzietny, 44 lat
liczący, posiadający chlubne rekomendacje z większych zakładów z lat 28, posiada zarządcę posesy. Adres: W. P. poste restante Płuchów. 305

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie
muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie

NAUK francuskiego udziela zastępcy
Ojczyźnie powstanie. Prosi o poprawie. Lwów, restant. 304

Specjalny kurs
Buchalterii dla Pań
rozpoznać się w pierwszej połowie października w prywatnej szkole handlowej, ul. Krakowska 7. L. E. Zelce.

Ogrodnika
kawalera, z dobrymi świadectwami, potrzebuje zarząd dóbr Grabowca. Listy nadesłać: Zarząd dóbr Grabowca, poczta Nowe Miasto. Pośrednictwo wykluczone.

Bryndza
świeża majowa, górską, po 2, 28 faska, lub paczka 5-10owa. **Lapszyn - Brzeżany**

Stary COGNAC
z wina własnego obwodu dostarcza, od najpierwszej jakości opłatinie 4 butelki za 6 zł albo 2 litry za 3 zł, młody 2 litry 4 zł 80 ct., Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Gólsch przy Gonoibitz, Styria.

Głóg
ozylki Biała ciera na żywoptoty (Czarna monogonia) gatunek najszybszej rosnącej, po 3, 10 i 12 za 1-00 sztuk, dostarcza Lesnictwo Zassów pod Czarną.

Konfity
1/2 kg. 36 ct., kandyzowane owoce 1/2 kg. 50 ct. Susz oherany 1 kg. 55 ct. Bullion 1 kg. 5 zł. Powidła 5 kg. franco 24. 140. Szynki 1 kg. 35-75 ct. Szynki wosfalskie 1 kg. 140. Gospodarstwo domowe Latacz, poczta Latacz.

Bullion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zużytych cenach 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

Wina
stółowe, białe i czerwone, z król lewsko-węgierskiej winnicy wzorowej

Wina
wyłączny skład w handlu
St. Markiewicza we Lwowie.

WINO
1893 - własnego obwodu bogatego, dostarcza od 50 litrów wazyw płate litra po 24 ct., czerwone po 26 ct., Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Gólsch przy Gonoibitz, Styria.

Masa do zapuszczania podłóg
z najlepszej fabryki
Fryderyka Schabatha
Lwów, Rynek 45.

Darlehen
von 500 fl. aufwärts bis zum höchsten Betrage als Personal credit coulant und discret bei besorg Agentur Budapest, Postfach 107. 1094

Akcyjne Towarzystwo fabryki
TOKAJ HEGYALJAER S. A. UJHELY
poleca swoje wyroby nad konkurencją stojące. Należy można we wszystkich pierwszorządnych sklepach korynnych korzennych i delikatesow. enkiarisch, kawarniach, -plek-h 1 Drogeryach.

Nagroda honorowa
Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likiorów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE

Wyroby najlepsze i najczystsze polskie moonce, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, stara Starke, Owocowe, Ratańe, Deronilowe, Narodowe, Szczete, Dzienniki, Djabel, Karpatońce, Specyjalność fabryki itd. po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zażość wielostronnym zyczeniem naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Koc: uszów Nr. 1. i Kminkowkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorni, a rezultat otrzymamy podajemy poniżej.

Cata butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.
Loco Fabryka notujemy: Kontuszowski 60

Laboratorium technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie.
L. a. Stempel 50 ct. L. 32.

I. Orzeczenie.
Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów, szczegółowego poszukiwania „fuzji” i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: „Kontuszowski” jest słabo słodzoną wyrobem alkoholowym, przygotowaną na czyste i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakikolwiek podjęciu dawać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodziły w sobie.

Wyrób ten jest mionym, rozgrzewającym napojem, czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.
Lwów, dnia 28. maja 1894.
Prof. Bron. Pawłowski (m. p.)

Dr. Jaegera BIELIZNĘ normalną

z fabryki W. Bengera
sprzedaje podług cennika fabrycznego 1029
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki 1. 8.

Poszukujcie się do kopna

nowej kamienicy z wolnymi latami, w cenie do 60.000 zlr. (gotówką 20 do 25 tysięcy).
Zgłoszenia przyjmują kancelarya adwokacka Dr. W. Bałabana i Dr. A. Vogla we Lwowie, ul. Kopernika 1. 7. I. piętro.
Pośrednictwo wykluczone.

Kucharki naftowe „PRIMUS“

no zlr. 8-6, prawdziwie sensacyjne, wytwarzają ciepło z płomienia gazu z nasy, nadzwyczaj silny i bez żadnego odore. Kucharki naftowe z kuchenkami, najlepszy i trwały, po zlr. 180, 250, 350. Maszynki sprytusowe „Express“ lane żelazne po 45 ct., nikielowane zlr. 150. Maszynki sprytusowe do kawy „Non plus ultra“ Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 1. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszym piętrze.

Chińskie srebra!
JAKUBOWSKI & JARRA
we Lwowie, Rynek 37
Główny skład krajowej fabryki

Lesnictwo Zassów pod Czarną
rozsyła poczynszy od 5. października:
Sadzonki lesne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.
Cenniki na żądanie franco!

Własnego wyrobu najlepszą
Masę woskową na podłogi i prawdziwą
Masę francuską na posadzki
poleca 7975
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Welner
WLN
L. Saltzbergasse 3.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Maryacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobu w jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Józef Ignacy Łada Zabłocki
kaligraf - rysownik
wykonuje zamówienia na: dyplomy, portrety, napisy, karty tytułowe, he by, rysunki techniczne, kolorowanie fotografii itp. po najprzystępniejszych cenach. 9990

Józef Ignacy Zabłocki
Lwów, ul. Batorego 1. 28.

Kupuje gosi
dobrze holowane i bito, w każdej ilości. Oferty z podaniem ceny za kilo, pod Z. P. 1566 do Rudolfa Mosse w Wiedniu.

Na zimę
do zaopatrywania okien, drzwi itp.
WALECZKI i KIT DO OKIEN
poleca
W. CZOPF
Lwów, Żółkiewska 1. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

Pięgi
plamy wtrąbane i inne nieczystości cery nika w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christoff'a znakomitego nieszkodliwego **Ambroarene**. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczonych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Senyrym Orłan” Zygmunta Ruckera w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hallera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 10.3

Wielka Innsbruckska Loterya 50-centowa

Główna wygrana **75.000** koron.
Loty po 50 ct. polecają: Kitz & Stoff, M. Jonasz, Aug. Schellenberg i Syn.

Uwieńczone nagrodami

Pierwsze nagrody 3 medale srebrne
przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

Waleczki do szczelnego zamknięcia okien i drzwi chroniące od przedziarnego powietrza, 1060
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najniższych cenach, a to:

cylinarów do okien 5 ct. za metr białego do drzwi 7 1/2 i 13 ct. za m. tr. czerwono-brun. i dębowy 5 ct. za metr czerw. brun. i dębowy 9 i 14 ct. metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct. Zamówienia na powyższe w wielkich i drobnych ilościach spełniają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości waleczek. Do każdej przesyłki dołączyć zawsze drukowaną instrukcję, podług której każdy może sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadza otwieraniu lub zamknięciu takowych. We Wiedniu, Koferrating Nr. 12 w c. i k. nadwornym składzie fabrycznym **J. POPPERA & S.**

Ochrona przeciw-żarzeniem c. k. nadwornym dostawca waleczek od przedziarnego powietrza. Największa oszczędność czasu.

Budapeszt. Kövesi 'ego Budapeszt.
największa restauracja, winiarnia i piwiarnia
w Ryaku Elżbiety Nr. 27. 8094
Codziennie wielki koncert kapeli wojskowej. — Wstęp wolny.

VELOUTINE

Wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzjerów znajduje się.
Puder ryżowy specjalnie przygotowany z BIZUTEM
Przez **CH^{re} FAY**, Fabrykanta Perfum
FARTZ, 9, Ulica de la Paix, 9, FARTZ

Założony w roku 1843.
CARL KUHN & Co., WIEEN.

Nr. 233 F. Plóra „Lohengrin” z grawirowanym wspaniałym łabędziem; Nr. 358. Plóra „Hercules” nadzwyczaj silne, prawie nie do zużycia, do ciągłego pisania, popielate, koloru szlaminiatum.

Nr. 554 EF Al, t. zw. Damskie Pióra Alumi- nium, bardzo kończaste, koloru szlaminiatum.

Do nabycia we wszystkich pierwszorządnych handlach pióru.

Wydawnictwo HIPOLITA WAWELBERGA.
TRYLOGJA HENRYKA SIENKIEWICZA:
„OGNIEM I MIECZEM“ 2 tomy
„POTOP“ 3 tomy
„WOŁODYJOWSKI“ 1 tom

opisalią pracę w taniem „Jubileuszowym wydaniu“. Cena wszystkich trzech powieści (8 tomów) w księgarniach w całej Galicji pięć 1 pół koron (5 1/2 koron) w oprawie ośm koron (8 koron).

PAPIER FAYARDET BIAŁY
Papier medyczny tańszy od innych, niezawodny i skuteczny dla wywołania katarów, lrytycy pierświcy, reumatyzmów, ran i infuency. Wyborny plaster przeciw nagliotkom etc. we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Ehrbarta i K. Krzyżanowskiego. 4978

Julian Dąbrowski
we Lwowie, ulica Teatralna 1. 7
poleca własne wyroby ze złota urządzenie celowane, tak nowe jakoteż „Oscillon”. Zegarki kieszonkowe złote, srebrne, stalowe, nikielowe oraz pendułowate francuskie, jakoteż budziki.

Na sprzedaż.
1. Majątek ziemski, pow. Cieszanów 3 km. od stacji kolejowej 350 m., z tego 20 m. łąk, 40 m. zapustów; dług hipot. 12.500 zlr. Cena 38.000 zł.
2. Majątek ziemski, powiat Cieszanów, składający się z 2 folwarków lit.:
a) 305 m., z tego 210 m. ornej ziemi, 75 m. łąk, a 20 m. lasu szpilkowego;
b) 500 m. lasu, 18 m. pola ornego i 10 m. łąki; cena za oba folwarki 80.000 zł.
3. Majątek ziemski 3 1/2 mili od Lwowa 357 m., z tego 255 m. ornej ziemi, 60 m. łąk, 42 m. lasu, budynki murowane nowe; cena 45.000 zlr.
4. Majątek ziemski, pow. Cieszanów 823 m. obszaru, z tego 218 m. roli, 85 m. łąk i 520 m. lasu. 15 minut od stacji kolejowej, młyn, budynki murowane w bardzo dobrym stanie; cena 80.000 zlr. z inwentarzem (600 sztuk) i krescencyą. Dług Banku hipot. 36.000 zł.
5. Majątek ziemski, pow. Mościska, 10 km. od stacji Sądowa Wisznia, 320 m. obszaru, z tego 280 m. roli, 40 m. młodego lasu, dom mieszkalny o 8 p. z pn., czynsz dzierżawny roczny 2.460 zlr.
6. Majątek ziemski pow. Stanisławów, 1/2 mili od stacji kolejowej 420 m. obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzoowego i grabowego. Budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 150 sztuk; cena 85.000 zlr. Dług Banku hipot. 22.000 zł.
7. Folwark, pow. Brzeża 15 km. od stacji kolejowej 155 m., z tego 101 m. lasu szpilkowego i bukowego, z terenem naftowym; cena po 110 zł. za morg.
8. Folwark, pow. Sanok 165 m. (90 ornej, 40 łąk, 30 lasu); cena 24.000 zł.
Blizszych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla we Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 7. I. piętro.

Madame Rosa Schaffer

spowodowana sensacyjnym powodzeniem, podaje znowu do publicznego użytku swój znakomity Crème i wodę ravigante dla zachowania piękności i młodzieńczej świeżości.

POUDRE RAVISSANTE

dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała, jest nieodzownym. Poudre ravigante nadaje cerze lśniącą białość i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, ściągając pory rozszerzone skutkiem używania złych pudrów i bielideł, ochrania przed ostrym powietrzem i opaleniem słonecznym i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość.

CRÈME RAVISSANTE

ma właściwość utrzymywania skóry miękką, elastyczną, nie dopuszcza zmarszczek, odmładza o lat dziesiątki, a na wieczory powinna go każda z pań używać.

EAU RAVISSANTE

zapobiega obwisnięciu skóry, wzmacnia ją, jest najznakomitszą wodą toaletową, za której podziw wzbudzający skutek składa się gwarancję. Niezliczone listy pochwalne i pouczające są do dyspozycji, a tylko dyskretyca nie pozwala je ogłaszać.

Do nabycia: **Rosa Schaffer, Wien, Graben 14.**

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu we Lwowie

ulica Wałowa 1. 14 (nad Centralną kawiarnią)
przyjmuje wkładki oszczędności
oprocentowują takowe po 7566
i udziela swym członkom kredytu na miernym procentem.
Dyrekcya.

Zwiedzającym wysławę tysiąclecia węg.
można z największymi pochwałami polecić 8091
Restauracyę Lipperta, w Ryнку Elżbiety
naprzeciw Pałacu Nowego Yorka.
Pierwszy węgierski akcyjny browar na wystawie (Cors.) w Budapeszcie.

Białe i piękne ręce!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją wydelikatujeją po kilkukrotnem użyciu **KREMIE ROSLINNYM** Stoik 80 ct.

Mydło kosmetyczne niezrównane.
Usuwa piegry, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Orientalina
Puder w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. — Cena 25 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie **KADZIDŁA SOSNOWEGO.**
Przez miłego lesnego aspachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkan w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby pierświcy. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek 30 centów.

JAN INNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukianice 1. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wzory anonów
dla wszystkich gałęzi przemysłu, i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników i pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonów Rudolf Mosse, Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Kantor wymiany
c. k. opoz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobra i pewną lokacyę poleca:

4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premionwane
4% listy hipoteczne komrowane
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowiniską
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgier-ale obligacye indemnizacyjne

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejsce we papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, w których wyużyte są kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.